Nr. 24. Sroda, 30 Stycznia 1889. **Rok 79.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztowa wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 cnt. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Inseraty przyjmują: w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Rue des St. Peres 81.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Kornela Stawniczego, w Pniowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Pniowie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 29 stycznia.

W kołach rossyjskich, przeważnie duchownych, obudziło się od pewnego czasu żywe zainteresowanie dla odległej Abisynii a to, jak twierdzą, ze względu na gorące życzenie pozyskania jej ludów, wyznających tylko pozornie religię chrześciańską, dla kościoła prawosławnego. Z tego to zapału do nawracania umyślił skorzystać sprytny awanturnik „hetman wolnych kozaków“ Aszinow, który niewiedzieć zkąd wypłynął niespodzianie w Rossyi przed niespełna trzema laty. Rozpowiadał on wówczas, iż na czele kilkuset „wolnych kozaków“ walczył w Sudanie pod wodzą Mahdiego przeciw Gordonowi, że po upadku Chartumu udał się do Abisynii, gdzie znalazł gościnne przyjęcie u negusa Jana i że negus sympatyzując z całego serca z prawosławiem rossyjskiem, wezwał go do założenia w Abisynii kolonii rossyjskiej, która mogłaby utworzyć zawiązek dla misyi w celu nawracania Abisyńczyków. Aszinow potrafiwszy swemi opowiadaniami obałamucić garstkę gorliwych apostołów prawosławia stał się bohaterem dnia i wkrótce zebrał na cele swego posłannictwa znaczne kapitały, na które złożyło się przeważnie wyższe duchowieństwo, kupcy i majętniejsi słowianie. Przygotowawszy grunt pod propagandę, powrócił rzekomo do Abisynii i rozkazał swym agentom, pozostawionym w Rossyi, rozsiewać pogłoskę, iż gdzieś tam nad morzem Czerwonem założył kolonię rossyjską, którą nazwał „stanica Moskwa“. Dzienniki petersburskie i moskiewskie rozpisywały się w swoim czasie wiele o tej kolonii, żaden jednak nie umiał podać o niej wiarogodnych szczegółów. Roku zeszłego podczas jubileuszu kijowskiego pojawił się Aszinow ponownie w Rossyi i przybył do Kijowa na czele rzekomej deputacyi abisyńskiej. Składała się ona z trzech czarnych, którzy podawali się za popów abisyńskich i głosili, że negus Jan polecił im złożyć czołobitność carowi Aleksandrowi, wziąć udział w uroczystości jubileuszowej i prosić o wysłanie do Abisynii misyonarzy rossyjskich. Awanturnik mając z sobą tak interesujące otoczenie, objeżdżał Rossyę, przyjmowany przez lud, duchowieństwo a nawet koła oficyalne z szczególniejszem odznaczeniem. Pozyskawszy na cele bogobojnego dzieła sute ofiary, znikł nagle z swym orszakiem, a teraz dopiero poczęto zastanawiać się na seryo, czy ów „hetman wolnych kozaków“ nie jest po prostu oszustem. Pomimo jednak takiego podejrzenia, które ostatecznie co do owych czarnych kapłanów okazało się uzasadnionem, prawosławne duchowieństwo nie spuściło z oka podjętej raz myśli wysłania do Abisynii misyi. W istocie, w pierwszych dniach stycznia b. r. misya taka wybrała się z Odessy do Abisynii. Na czele jej znajdował się bardzo gorliwy, i jak mówią, uczony archimandryta Paisicz, który czas dłuższy przebywał jako mnich w klasztorze na górze Athos. Oprócz niego, misya ta składała się z kilkudziesięciu popów i kozaków kubańskich, z żonami i dziećmi, kilku oficerów i pewnej liczby osób niewiadomego pochodzenia, prawdopodobnie takich, które nie miały nic do stracenia a wszystko do zyskania. Otóż z tą misyą połączył się w Konstantynopolu Aszinow, wiodąc za sobą kilkudziesięciu „kolonistów“. Całe to towarzystwo, liczące przeszło 200 głów, zamierzało pierwotnie wylądować w Massawie. Włosi jednak, którzy, jak wiadomo, pozostają na stopie wojennej z Abisynią, oparli się stanowczo wylądowaniu, żywiąc podejrzenie, iż owi misyonarze i koloniści uzbrojeni i zaopatrzeni w amunicyę, mogliby w danym razie pospieszyć Abisyńczykom z radą i pomocą, nietylko na polu duchownem, lecz także militarnem. Skutkiem tego wyprawa zwróciła się do Obok, portu morza Czerwonego, okupowanego przez Francuzów, a gdy o tem dowiedział się rząd włoski, wysłał do Paryża energiczny protest. Pomimo, iż okręt włoski kontrolował surowo ekspedycyę, w czem, według zapewnienia z Paryża, pomagał mu statek francuski, powiodło się wyprawie, jak wiadomo z depeszy, wylądować zupełnie niepostrzeżenie w nocy z 24 na 25 b. m. w miejscowości, należącej do jednego z licznych kacyków murzyńskich, zostającego z Francyą w stosunku traktatowym i stojącego pod protektoratem Francyi. Rząd włoski zaniepokojony tem, zażądał z Petersburga wyjaśnień o wyprawie, a chociaż otrzymał odpowiedź, iż rząd rossyjski nie ma nic wspólnego ani z planami kolonizacyjnemi Aszinowa, ani z misyą Paisicza, i chociaż dzienniki rossyjskie piszą dziś w takim samym duchu, objawia się we Włoszech silne rozdrażnienie, a ogólnem jest zdanie, iż wyjaśnieniami temi sprawa nie została załatwioną.

Rada Państwa.

Zbierająca się we środę Izba poselska zastanie sześć krzeseł opróżnionych. Nie w samej tylko Galicyi budzi słuszną ciekawość pytanie: kto weźmie mandat po ś. p. Grocholskim? Odpowiedź będziemy mieli dnia 7 lutego. Dnia 21 tegoż miesiąca odbędą się wybory w kuryi większej posiadłości galicyjskiej w miejsce p. Mniszka, który złożył mandat. W sam dzień ponownego zgromadzenia się Izby rozstrzygnie się sprawa objęcia mandatu po księciu Adolfie Schwarzenbergu, który po śmierci ojca przeszedł z Izby poselskiej do Izby wyższej, gdzie rodzina książęca ma krzesło dziedziczne. Klub czeski bardzo jest interesowany w rezultacie wyborów prachatyckich, albowiem jest mniemanie, że sam tylko książę Schwarzenberg mógł tam zdobyć głosy dla Klubu czeskiego i że następca jego zasiądą na lewicy.

Nierozpisane jeszcze są wybory uzupełniające w miejsce p. Ausserera, który złożył swój mandat z kuryi miejskiej w Styryi, i w miejsce zmarłych posłów Grigorcii w kuryi większej posiadłości na Bukowinie i Widulicza z kuryi miejskiej w Istryi.

Jako nowi posłowie staną w Izbie pp. Vergottini po zmarłym Millevoiu (z Istryi). Czecz-Lindenwald po J. E. Ziemiałkowskim, Leon hr. Piniński po Serwatowskim, J. E. Zaleski po Stan. Starzyńskim i Włodzimierz Kozłowski po św. p. Smarzewskim.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia znany już czytelnikom. Składają się nań dwie sprawy z dziedziny ekonomicznej. Ani ustawa o śpichlerzach publicznych, ani prolongacya prawomocności ustawy o ulgach fiskalnych dla konwersyi długów hipotecznych

---

11)

ZŁUDZENIE

przez

Teodora Jeske-Choińskiego.

(Ciąg dalszy).

VII.

Od pierwszej mojej bytności u panny Wyżnickiej minęły dwa tygodnie. Byłem już w miluchnym saloniku przy ulicy Hożej, jak u siebie. Przychodząc, nie wyczekiwałem przed kamienicą, lecz szedłem wprost na górę, dotarłszy do progu, nie opierałem głowy o oddrzwia, jeno dzwoniłem śmiało, pewny, że nie usłyszę nigdy „przepraszam, ale pani wyszła.“

Panna Wyżnicka była dla mnie zawsze w domu. Zastawałem ją o każdej porze, rano i wieczorem, często nawet piłem z nią razem po teatrze herbatę.

— Dawna moja niepewność i wstrzemięźliwość w obecności kobiet zaczęła ustępować, ilekroć znalazłem się sam na sam z uroczą dziewczyną. Słuchała tak cierpliwie i była dla mnie zawsze taka dobra....

Więc mówiłem, mówiłem dużo o mojej nauce, którą kochałem, o pracowitej i ubogiej młodości, o trudach obecnego stanowiska. Zajmowało ją głównie położenie chwili. Wypytywała starannie o moje stosunki, o rodzaj zajęcia, nawet o takie drobiazgi, jak o honorarya, o cyfrę dochodów. Cokolwiek się do mnie odnosiło, chociażby szczegół najmniej ważny, nie było dla niej obojętne.

Tak wówczas wierzyłem.

O swoją własną przeszłość potrącała rzadko. Domyślałem się jednak, że nie miała po za sobą dni kwiecistych i promiennych i kochałem ją jeszcze więcej.

Siedzieliśmy znów obok siebie, po raz dziesiąty, czy dwudziesty, bo nie liczyłem dni — tak szybko biegły — ona na kozetce, ja na nizkim foteliku. Służąca wniosła dwie filiżanki herbaty, trochę ciastek i postawiła je przed nami, na stoliku.

Panna Zofia uczyła się roli, a ja pełniłem przy niej czynność korepetytora. Deklamowała głośno, ja słuchałem poprawiając, gdy się omyliła.

— Wie pan, jaka mi myśl przyszła? — odezwała się nagle.

— Bezwątpienia oryginalna — wyrzekłem.

— O, i bardzo. Mocno mi się zdaje, że w biurze nie przepisano rękopisu dokładnie. Coby to była za radość na próbie, gdybym reżyserowi, temu mądrali, któremu się zdaje, że wszystko wie, wykazała błędy. To jego rzecz oddać artystom poprawne egzemplarze. Może przejrzymy, co?

Wziąłem ołówek. W roli było rzeczywiście mnóstwo omyłek stylowych. Usunąłem je i wytłomaczyłem pannie Zofii, dlaczego powinno być inaczej. Słuchała bardzo uważnie, kazała sobie reguły gramatyczne kilka razy powtórzyć, nauczyła ich się prawie na pamięć.

Podniosłszy się, biegała po saloniku, klaskając w rączęta.

— Pożółknie ze złości wszechwładny pan reżyser, gdy mu dowiodę, że nie ma racyi — wołała, cała rumiana z uciechy. — Jak to dobrze mieć tak rozumnego przyjaciela.

Stanęła obok mnie i przechyliła się z wdziękiem.

— Bo pan jesteś moim przyjacielem, wszakże prawda? — mówiła głosem pieszczotliwym.

Pochyliła się więcej i spojrzała mi w oczy.

— Wszakże prawda? — powtórzyła z cicha.

Czułem jej oddech na twarzy.

— O, pani....

Reszty dopowiedziało spojrzenie, którem ogarnąłem jej postać, zwieszoną nademną.

Oparła rękę na mojem ramieniu. Warkocz jej osunął się i musnął mnie po szyi. Z płomieni chyba uwite były te sploty, bo dotknięcie ich podziałało na mnie, jak uderzenie prądu elektrycznego. Drgnąłem. Rozkoszne ognie rozpaliły we mnie wszystką krew.

Pogroziła mi paluszkiem i mówiła.

— Marzyciel, niepraktyczny idealista....

Pochwyciłem jej drobną, białą dłoń, przycisnąłem ją do ust tak silnie, że krzyknęła.

— A, jaki niecierpliwy — wyrzekła i odsunęła się odemnie.

Niecierpliwy? Tyle dni i nocy czekałem na chwilę stanowczą, w której mógłbym odsłonić przed nią skarby serca, rzucić się do jej nóg i zawołać wielkim głosem tęsknoty za miłością, za szczęściem: kocham cię, kocham, bądź moją! Ileż to razy posyłałem te słowa blademu miesiącowi i gwiazdom, kiedy wracałem wieczorem od niej, ile razy tłumiłem je wśród nocy bezsennych i samotności.

Teraz chwila owa nadeszła. Zerwałem się z fotelu, zbliżyłem się do niej. Rzecz dziwna! Twarz panny Wyżnickiej, przed minutą ciepła, serdeczna, stała się nagle zimną, prawie odpychającą. Usta jej złożyły się w twardy wyraz, który nie zachęcał do wyznania. Ochłonąłem.

Spoczęła znów na kozetce.

— A jednak, gdybym zażądała od pana drobnej przysługi, — wyrzekła — możebyś mi jej odmówił.

— Jestem zawsze na pani rozkazy — odparłem.

— Czy rzeczywiście, czy zawsze?

Przechyliła się powtórnie do mnie; poprzedni uśmiech wracał na jej usta.

— Nie dałem pani dotąd powodu do wątpienia o mojej życzliwości.

Bo nie żądałam dowodów.

— Czekam i słucham.

— Czy zostaje pan w stosunkach z panem Zgryźliwskim?

—Nie mam przyjemności znać tego pana.

— A gdybym prosiła, abyś z nim zawarł znajomość?

Spojrzałem na nią; wzrok mój pytał: w jakim celu?

— Ten pan Zgryźliwski prześladuje mnie ciągle, — mówiła — a jego recenzye znaczą w teatrze bardzo wiele. Nie uwierzysz, panie Tadeuszu, (nazwała mnie po raz pierwszy po imieniu), jak złe lub dobre krytyki wpływają na sta-

nie zdaje się nastręczać sposobności do namiętnych dyskusyj politycznych. Możnaby więc spodziewać się spokojnego i poważnego toku obrad, gdyby lewica nie była pod tym względem po prostu nieobliczalna

Izba wyższa także zgromadzi się we środę na posiedzenie, acz krótkie, bo tylko dla załatwienia dwu spraw formalnych. Ustawa o sile zbrojnej stanie tu na porządku dziennym dopiero po uchwaleniu jej przez Izbę poselską sejmu węgierskiego.

SPRAWY MONARCHII

(*Dokument koncesyjny na budowę nowej kolei w Galicyi. — Siedziby zakładów zabezpieczenia robotników. — Translokacye galicyjskich batalionów obrony krajowej*).

Ogłoszony w *Wiener Ztg.* dokument koncesyjny na budowę kolei lokalnej (parowego tramwaju) ze stacyi Lwów-Kleparów do Lwowa powiada w paragrafie 1. Udziela się Towarzystwu akcyjnemu Lwów-Bełzec (Tomaszów) prawo na budowę kolei żelaznej która ma być wykonaną jako lokalna kolej żelazna (tramwaj parowy) o normalnym torze, oraz na prowadzenie na niej ruchu a to ze stacyi Lwów-Kleparów aż do miasta Lwowa wraz z kolejami dojazdowemi (*Schleppbahnen*) do położonych wzdłuż projektowanej kolei wojskowych i przemysłowych zakładów. Towarzystwo uprawnionem jest następnie do wykonania dalszych linij pomienionej kolei lokalnej (tramwaju parowego) a mianowicie:

1) Ze stacyi końcowej (*Endstation*) Lwów, kościoł św. Anny, przez place: Gołuchowskiego i Maryacki, do koszar Jabłonowskich, a ztąd obok pływalni wojskowej, przez ulice Nowy Świat i Grodecką, dla połączenia z Dworcem lwowskim kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej.

2) z jednego z punktów wymienionej linii ulicy Grodeckiej dla połączenia z koncesyonowanym tramwajem parowym w pobliżu rogatki janowskiej;

3) z jednego z punktów linii wymienionej pod 1) ulicy Szpitalnej, dla połączenia z brodzkim dworcem kolejowym (Podzamcze);

4) z jednego z punktów liniii wymienionej pod 1) do eraryalnej fabryki tytoniu w Winnikach.

W paragrafie 3 orzeczono, iż Towarzystwo obowiązanem jest rozpocząć bezzwłocznie budowę wymienionej pod paragrafem 1 kolei żelaznej i wykończyć ją najpóźniej w jednym roku, licząc od dnia 10 stycznia 1889 r.

Co się zaś tyczy linij uzupełniających przytoczonych w paragrafie 1 pod 1, aż włącznie do 4, a mających się ewentualnie wykonać, to te mają być wykończone najpóźniej za rok po udzieleniu koncesyi na budowę.

Wykończone linie mają być oddane bezzwłocznie na publiczny użytek, i utrzymywane na czas trwania koncesyi w nieprzerwanym ruchu.

Wiener Zeitung ogłasza obwieszczenie Ministra spraw wewnętrznych z dnia 22 stycznia b. r. w sprawie terytoryalnego odgraniczenia okręgów i oznaczenia siedzib zakładów asekuracyjnych, jakie mają być urządzone w myśl paragrafu 9 ustawy z d. 28 grudnia 1887 o zabezpieczeniu robotników.

Zakładów takich będzie siedm z siedzibami: w Pradze dla Czech; w Wiedniu dla Dolnej Austryi; w Salcburgu dla Górnej Austryi, Salcburgu, Tyrolu i Vorarlbergu; w Gracu dla Styryi i Karyntyi; w Bernie dla Morawy i Szląska; we Lwowie dla Galicyi i Bukowiny, wreszcie w Tryeście dla miasta Tryestu wraz z jego okręgiem dla Gorycyi i Gradyski, Istryi, Krainy i Dalmacyi.

Dziennik urzędowy ogłasza następnie statut dla zakładów, w których mają być zabezpieczani robotnicy.

„Dziennik rozporządzeń wojskowych“ zawiadamia, iż na mocy Najw. postanowienia z d. 24 listopada 1888 i 16 grudnia 1888, galicyjski batalion obrony krajowej Stryj nr. 65 został przeniesiony ze Stanisławowa do Stryja, a batalion galicyjski obrony krajowej Czortków nr. 69 z Zaleszczyk do Stanisławowa.

Z Berlina.

(Obiad ambasadorów. — W sprawie ślubu księżniczki Zofii z królewiczem greckim. — Lista cywilna cesarza. — Przyszły minister sprawiedliwości. — Drobne wiadomości).

Na piątkowem obiedzie ambasadorów, danym w apartamentach cesarskich z okazyi rocznicy urodzin cesarza Wilhelma, byli ambasadorowie Austro-Węgier, Włoch, Rossyi, Francyi, Anglii i Hiszpanii z małżonkami, dalej ambasador turecki, *attachés* wojskowi i sekretarz stanu hr. Bismarck.

Polit. Corr. pisze:

Dowiadujemy się z dobrze poinformowanych kół greckich, że termin ślubu następcy tronu, księcia Sparty z księżniczką Zofią, siostrą cesarza Wilhelma II, naznaczony został już od dosyć dawna na październik b. r. i że dotychczas żadna w tem postanowieniu nie zaszła zmiana. Również dawno postanowiono, że wesele ma się odbyć w Atenach, a nie w Berlinie, lecz bynajmniej nie ze wzgledu na trudności wyznaniowe, gdyż o tych absolutnie mowy nawet niema. Postanowienie to powziętem zostało ze względu na ogólnie w Grecyi przyjęty obyczaj, którego, ma się rozumieć, przy zaślubinach następcy tronu tem bardziej nie chciano zaniedbywać, aby wesele odbywało się na miejscu stałego pobytu narzeczonego, a powtóre i dlatego, że w Berlinie niema greckiego kościoła lub kaplicy, w którejby mógł być zawartym związek małżeński.

Donoszą z Berlina:

Podniesienie listy cywilnej do sumy 15½ milionów, nie ulega obecnie już żadnej wątpliwości. Myśl ta wyszła z wyłącznej inicyatywy cesarskiej: istotnie utrzymanie dwóch cesarzowych, wszystkich książąt i księżniczek, wielkie pochłania sumy a że monarcha wielkie posiada zamiłowanie do wspaniałych budowli, teatru i t. d., więc lista cywilna dotychczasowa okazała się niedostateczną. Pisma postępowe poruszyły myśl wyznaczenia dla cesarzowych: babki i matki, jakoteż dla księżniczek, czasowych znacznych apanażów, z pozostawieniem cesarzowi dotychczasowych dochodów, lecz myśl ta nie znalazła dostatecznego poparcia.

Pogłoska, jakoby sekretarz stanu w urzędzie ministerstwa sprawiedliwości, p. Schelling, miał zostać następcą ministra Friedberga, potwierdza się. Według *Kreuz. Ztg.* ogłoszenie nominacyi nastąpi w tych dniach. Jako jego następcę w urzędzie wymieniają dotychczasowego podsekretarza stanu w urzędzie ministerstwa oświaty i sprawiedliwości dla Alzacyi i Lotaryngii, p. Puttkamera. Był on niegdyś sędzią okręgowym w Wschowie, z którego też wybrany na posła, należał do stronnictwa narodowo-liberalnego, z którego się jednak wnet do konserwatywnego przerzucił.

Poseł duński Johannsen wystąpi z wnioskiem, żądającym zniesienia rozporządzenia naczelnego prezesa Szlezwigu i Holsztynu z dnia 18 grudnia 1888 r. w sprawie nauki języka duńskiego w szkołach północnego Szlezwigu.

Berlińscy korespondenci *Figara*, St. Mesmin i *Nationala*, Bertrand, zostali przez policyę wydaleni.

Z Petersburga.

(Potoczne wiadomości.)

W apartamentach austro-węgierskiego ambasadora, hr. Wolkensteina, odbył się onegdaj obiad na 30 osób. Między zaproszonymi znajdował się minister Giers z żoną i synem, tudzież ambasadorowie i posłowie z damami.

Polit. Corr. pisze:

Minister spraw wewnętrznych, hr. Tołstoj, zabronił redakcyi gazety *Russkij Kurjer* sprzedaży pojedyńczych numerów oraz przyjmowania ogłoszeń prywatnych. Powodem do tak ostrego postępowania, mogącego zachwiać wydawnictwo tej gazety, ma być przygotowana przez ten organ liberalnego moskiewskiego stronnictwa, opozycya przeciw reorganizacyi „ziemstw“. Ponieważ krok ten ministra zatwierdzony został przez cara, wnoszą zatem w kołach politycznych stolicy nadnewskiej, że się musiało udać hr. Tołstojowi zyskać aprobatę cara Aleksandra III dla przedłożenia reakcyjnego, będącego wciąż jeszcze przedmiotem obrad w radzie państwa.

Dzienniki donoszą, iż ambasador angielski, Morier, chory, uda się wkrótce za dłuższym urlopem na Południe. Ostatnie przejścia przyczyniły się znacznie do pogorszenia jego zdrowia.

W sprawie kolonizacyi niemieckiej w majątkach powittgenszteinowskich pisze *Swiet*:

„Bardzo wiele mówią o tem, że w majątkach, które teraz przeszły do rąk ks. Hohenlohe, rozpoczęła się na dobre kolonizacya niemiecka. W administracyi olbrzymich tych dóbr wprowadzono korespondencyę w języku niemieckim, a na posady przeznaczeni są albo Niemcy, albo ludzie, posiadający gruntownie język niemiecki. Żywioł niemiecki, nawet bez ks. Hohenlohe, niezmiernie szybko i konsekwentnie posuwa się w głąb kraju północno- i południowo-zachodniego. W Petersburgu nie zrozumiano widocznie, i, zdaje się, długo jeszcze zrozumieć nie będą mogli, że żywioł niemiecki w stosunku do państwa rossyjskiego, jest najszkodliwszym ze wszystkich obcych żywiołów. Żywioł niemiecki i wpływ niemiecki osłabiają naszą władzę państwową, paraliżują akcyę państwową, wprowadzają nieporozumienie pomiędzy władzą a ludem, a co najważniejsze — przeszkadzają temu odosobnieniu narodowemu, na którem opiera się potęga państwa. Idea kosmopolityzmu i indyferentyzmu, oraz prądy umysłowe, wrogie składowi życia historycznego, stwarzają państwa bez narodowowości, czyli, co to samo znaczy, ciała bez duszy.

Względem usiłowań ks. Hohenlohe, aby stworzyć w kraju rossyjskim kolonie niemieckie, rząd powinien zachować się ze stanowczą surowością i od razu je przeciąć. Władza lokalna w kraju północno-zachodnim winna postawić to sobie za najbliższe zadanie. Kolonizacya niemiecka w Rossyi jest jedną z anomalij, za które nie pochwalą kiedyś naszych czasów.“

Grażdanin dowiaduje się, że w sferach rządowych przygotowano już projekt przymusowego asekurowania robotników od nieszczęśliwych wypadków. Według wspomnianego projektu, zamierzono zobowiązać każdego z fabrykantów do wnoszenia corocznie pewnej sumy, odpowiednio do liczby robotników, z której następnie utworzy się kapitał ubezpieczeniowy.

Z Włoch.

(Opozycya i generał Mattei. — Kozak Aszinow. — Sanitarne stosunki we Włoszech.)

Do *Politische Correspondenz* piszą z Rzymu:

Mała frakcya opozycyjna parlamentu usiłuje sprawę generała Mattei wyzyskać za narzędzie napaści przeciw rządowi. Jak już wiadomo z relacyj poprzednich, kilku deputowanych bezzwłocznie po złożeniu z urzędu inspektora artyleryi generała Mattei, zapowiedziało interpelacye w Izbie deputowanych. Interpelacye te jednak nie mogły już przyjść na porządek dzienny przez zamknięciem sesyi, a zatem według istniejących postanowień, na przyszłej sesyi nie mogą być uwzględnione, lecz muszą być przez członków Izby zapowiedziane ponownie. Kilku tedy deputowanych frakcyi radykalnej przygotowało nowe interpelacye w tym samym przedmiocie i zgłosić je mają natychmiast po otwarciu nowej sesyi, co nastąpić ma w dniu 28 b. m. Zrobiono tymczasem spostrzeżenie, że ostygła znacznie gorliwość tej małej grupy posłów, która sobie z wypadku generała Mattei obiecywała powodzenie w kampanii przeciw gabinetowi i rząd nie ma bynajmniej prwodu niepokoić się temi interpelacyami. Generał Mattei zaszkodził własnej sprawie w skutek znanej krytyki, wyrażonej jednemu z publicystów tak dalece, że teraz nawet pomiędzy przyjaciołmi jego znajduje się mało osób, które by miały odwagę bronić go publicznie. Dyskusya zatem nad zapowiedzianemi interpelacyami nie może przybrać niebezpiecznego zwrotu dla rządu. Być może, iż przybierze ona ton wyzywający, ulubiony w grupie radykalnej, ale mimo to rząd w sprawie Matteiego znajdzie w Izbie większość po stronie swojej.

Prasa włoska śledzi wyprawę do Abisynii pod przewództwem znanego kozaka Aszinowa z gorączkowem rozdrażnieniem. Szczególniej organa opozycyjne wyrażają obawę o los korpusu włoskiego, który doznać może według nich pewnych nieprzyjemności, a może nawet bezpośredniej napaści ze strony północnego awanturnika. Natomiast w kołach decydujących Włoch niezupełnie podzielają te obawy. W kołach rządowych mianowicie okazują dość obojętności względem całej tej wyprawy. Starają się przedewszystkiem o dokładniejsze wiadomości co do siły wyprawy i nie chcą się przedwcześnie uprzedzać. Z góry powzięta opinia, bez dat dokładnych, nie byłaby dobrym doradcą w sytuacyi politycznej.

Sprawozdanie o stosunkach sanitarnych we Włoszech za rok 1888, świadczy bardzo wymownie o zasługach na tem polu p. Crispiego. Prezydent gabinetu dopiąwszy wydania nowej ustawy sanitarnej i postarawszy się o surowe wykonywanie policyi sanitarnej, doprowadził w krótkim stosunkowo czasie do poprawy stosunków sanitarnych. W wielu okolicach, nawiedzanych przedtem chronicznie ospą, dyfteryą, szkarlatyną i tyfusami, epidemie te obecnie uśmierzone zostały. W roku ubiegłym choroby te objawiały się już tylko sporadycznie.

---

nowisko artystki. Gdybym miała Zgryźliwskiego po mojej stronie, byłoby mi daleko lepiej.

— Skoro pani o to idzie, — odezwałem się — mogę się z tym panem poznać.

— Pan-byś to dla mnie uczynił? — zawołała.

— To taka drobnostka, pani.

— I to naprawdę?

— Postaram się o to już jutro.

— O, jaki pan dobry! Ta pyszna Zaworowska dostanie ataku nerwowego z zazdrości, gdy mnie Zgryźliwski pochwali. Dziękuję panu, dziękuję.

Wyciągnęła obie ręce. Ująłem je i ucałowałem gorąco.

Nie broniła się tym razem.

— Jaka szkoda, że pan nie jesteś krytykiem teatralnym! Czyby się to nie dało zrobić? — zapytała.

W pierwszej chwili chciałem odpowiedzieć, że stanie się. jak żąda, ale rozwaga przyszła mi dość wcześnie.

— Znajomości sztuki dramatycznej trzeba się uczyć, jak wszystkiego, — odparłem — a mój zawód nie ma nic wspólnego z literaturą piękną.

— Ależ to nic trudnego! Z początku pomagałabym panu trochę, a potem wiedziałbyś sam, co i jak pisać. Dopieroby się Zaworosia....

Nie dokończyła myśli.

Nie wiedziałem wówczas dlaczego mnie ta rozmowa niesłychanie nużyła. Czułem w niej jakiś obcy naturze mojej pierwiastek, coś jakby nieszlachetnego, lecz nie znając jeszcze moralności teatralnej, nie zdawałem sobie sprawy z istoty wrażenia, które mnie ogarniało.

Chłodniejszy, aniżeli przedtem, opuściłem pannę Wyżnicką, żegnany przez nią serdecznie.

— A proszę pamiętać o mnie — przypominała z progu. — Jestem dla pana zawsze w domu.

Obiecałem jej, że zabiorę znajomość z panem Zgryźliwskim, a nie wiedziałem właściwie, w jaki sposób wywiązać się z danego słowa. Pójść do krytyka? Cóż mu powiem? Nie pozostawałem w żadnych stosunkach z literaturą warszawską, a najmniej z krytyką teatralną? Cóżby mnie ta pani mogła obchodzić, mnie, publicystę? Ale ją obchodzi, a dla niej popełniłbym był wówczas nawet szaleństwo, byle zasłużyć na jej uśmiech.

— Tak, trzeba uczynić czego żąda — postanowiłem, wracajac zwykłą drogą z ulicy Hożej na Marszałkowską — Jeziorkowski pomoże.

Zawsze ten Jeziorkowski. Wstyd mnie było „sprytnego“ dziennlkarza, rumieniłem się pod jego bystrym, nieco szyderskim wzrokiem, ale nie umiałem sobie inaczej poradzić. On miał stosunki, znajomości, wiedział zresztą, jak z ludźmi rozmawiać, a mówił, że mi dobrze życzy.

Wsiadłem do dorożki i kazałem się zawieźć do jego redakcyi.

Zastałem go, jak zwykle, nad stosem papierów i jak zwykle,.podał mi na powitanie dwa palce przez biurko z miną człowieka bardzo zajętego.

— W tej chwili służę — wyrzekł, nie przerywając sobie roboty.

Ta chwila trwała dobry kwadrans.

— I cóż, jakże idą interesa? — zapytał, odkładając nareszcie ołówek.

— Jakie interesa? — odezwałem się.

— Nie udawaj kolego, że nie wiesz. Dostałeś pan od Zośki już chociażby buziaczka?

Podrzuciło mnie coś na krześle. Ten człowiek śmiał wyrażać się w ten sposób, tak lekceważący, o kobiecie, którą ubóstwiałem? Ściągnąłem brwi i rzuciłem mu spojrzenie, nie wróżące myśli przyjaznych.

Lecz on, zamiast się przerazić, lub obrazić, zapalił z flegmą papierosa, wypuścił z ust kilka misternych kółek dymu i zaczął nucić półgłosem: śliczne, czarne oczy....

Nie wiedziałem, jak sobie postąpić: czy wybuchnąć gniewem, czy udawać obojętność, albo poprosić tego pana, aby przestał sobie ze mnie żartować, bo drwił widocznie z mojego niepokoju. Lecz miał-żem prawo do wystąpienia gwałtownego? Nie byłem jeszcze niczem dla panny Wyżnickiej.

Opuściłem głowę i milczałem.

Wtem pochwycił mnie Jeziorkowski za ręce i wyrzekł głosem tak miękkim, o jaki nie byłbym go nigdy posądził.

— Przepraszam, przepraszam kochanego kolegę za przykrość, ktorą mu sprawiłem. Zaprawdę, nie myślałem, abyś pan przywiązywał taką wartość do stosunku z panną Wyżnicką.

Rozbroił mnie od razu. Więc pod tą graną z talentem obojętnością biło ciepłe serce dobrego chłopca?

— Nie gniewam się — wyrzekłem z cicha.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA

Lwów 29 stycznia.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Winniki, w powiecie drohobyckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

— **J. E. Pan Namiestnik** Kazimierz hr. Badeni wyjechał dziś kuryerskim pociągiem do Wiednia.

— **Zawieje na kolejach.** Z powodu zamieci śnieżnych wstrzymany został dzisiaj ruch wszelkich pociągów na kołomyjskich kolejach lokalnych i na bukowińskiej kolei lokalnej Hatna-Kimpolung. Na kolei Lwowsko-Bełżeckiej zostanie ruch z tej samej przyczyny z dniem jutrzejszym wstrzymany.

— **Sluby.** We Lwowie odbył się ślub p. Maryi Heleny Trzcińskiej z p. dr. Franciszkiem Dolińskim, adwokatem przemyskim.

Dnia 24 b. m. odbyły się w Buczaczu w kościele farnym zaślubiny p. Józefa Mühlna, urzędnika kolei Karola Ludwika, z p. Wawrzyną Czeżowską, córką Jana i Eugenii z Borzewskich. Slubu udzelił ks. kanonik Gromnicki po wygłoszeniu do nowożeńców pięknej przemowy.

W Tarnowie, w kościele pp. Urszulanek. zawarty został związek małżeński między p, Stanisławem Silnickim, rządcą w dobrach skarbu hr. Tarnowskiega, a panną Zofią Chodacką.

We Lwowie odbędzie się we środę, dnia 30 b. m., w kaplicy arcybiskupiej ślub p. Konstantego Romera z panną Maryą Tustanowską, córką Władysława i Klaudyi z Czajkowskich.

† **Wiktor Kopff,** dr. obojga praw, c. k. rzeczywisty tajny radca, senator b. Rzeczypospolitej krakowskiej, b. prezydent sądu wyższego w Krakowie, b. radca miasta Krakowa, n. członek Akademii Umiejętności, kawaler orderu korony żelaznej trzeciej klasy, orderu Franciszka Józefa i pruskiego orderu Orła czerwonego trzeciej klasy; urodzony w Krakowie w r. 1805, zakończył życie w tem mieście dnia 27 b. m. Działalność ś. p. Kopffa w senacie Rzeczypospolitej krakowskiej, oraz na stanowisku prezydenta sądu wyższego, jak niemniej na stanowisku członka Rady miejskiej, nacechowana była wielką prawością i gorliwością, zapewniającą zmarłemu trwałą pamięć współobywateli. Na polu naukowem też położył ś. p. Kopff nie małe zasługi; z szeregu prac jego wymieniamy jedną z ostatnich p. t. „Urządzenie włościan w byłej Rzeczypospolitej kraokwskiej“, ogłoszoną w roczniku 1887 naszego *Przewodnika naukowego i literackiego.*

— **Bal pierwszej kolonii leczniczej w Rymanowie** został dla ważnych a nieprzewidzianych przyczyn odłożony na dzień 17 lutego t. j. na niedzielę. Bal ten pomimo odłożonego terminu zajmie niezaprzeczenie pierwsze miejsce między zabawami tegorocznemi a zajęcie się nim we wszystkich niemal kołach towarzyskich zapowiada mu wielkie powodzenie. Choć do balu jeszcze przeszło dwa tygodnie, a już wiele osób niemogących na bal przybyć, otrzymawszy zaproszenie, nadesłało łaskawe datki na rzecz kolonii, za które komitet serdeczne przesyła „Bóg zapłać“. Biletów wstępu w cenie 3 zł. za kartę pojedyńczą dostać można za okazaniem zaproszenia do dnia 16go lutego u Pań gospodyń balu i członków komitetu, w dniach zaś 14go, 15go, 16go i 17go lutego w biurze komitetu, w hotelu Georg'a od godz. 10 rano do 12 w południe i od 2 do 6 wieczorem. W dzień balu od godziny 7 wieczór przy kasie w kasynie miejskiem. Listy i pieniądze przesyłać należy pod adresem: P. Zontak. Lwów. Teatralna l. 18. Bilety dla uczącej się młodzieży są do nabycia w cenie 1 zł. 50 ct.

Na rzecz kolonii przysłali: P. Jan Rakowski z Hermanowic 5 zł. Hrabstwo Antoniowie Potoccy z Olszy 20 zł., pani Gniewoszowa z Beska 10 zł., p. Smiałowski Bolesław ze Stojaniec 25 zł., hr. Anna z Potockich Branicka 10 zł., pani Klobasowa ze Zrencina 50 zł., dr. Józef Majer, prezes Akademii Umiejętności z Krakowa 5 zł.

= **Niewierny sługa.** Onegdaj doniósł policyi Sender Weintraub, szynkarz w Wrocowie, powiatu gródeckiego, że sługa jego Izaak Pretzel, skradłszy mu 160 zł., srebrny zegarek z łańcuszkiem, bieliznę i suknie, uciekł ze służby. Obwinionego wyśledziła i przytrzymała tu policya, jednak znaleziono przy nim tylko przeszło 17 zł., zegarek i część skradzionych sukien.

= **Nieletni zbieg.** Władysław Ko., liczący lat 16, wzrostu średniego, blondyn o czarnych oczach, ubrany w czarny zimowy surdut i czarną czapkę z imitacyi baranków, wczoraj rano wydalił się z domu rodzicielskiego w towarzystwie swego kolegi, ucznia 2 klasy gimnazyalnej Karola Fu., spodziewając się niekorzystnej klasyfikacyi. Stroskani rodzice proszą o zaopiekowanie się zbiegami, i w razie ich wyśledzenia o zawiadomienie tut. policyi.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono: baranicę czarną, pokrytą sieraczkowem suknem, wartości 15 zł.; skrzynkę, która zawierała 300 paczek tureckiego tytoniu, wartości 102 zł., z wozu w drodze z Winnik do Lwowa; srebrną łyżkę i srebrny widelec. — Zgubiono damski tumakowy, a drugi skankowy czarny damski kołnierz; pierwszy, wartości 25 zł., na ulicy Zyblikiewicza, a drugi, wartości 10 zł., na ul. Sykstuskiej.

— **Statystyka policyjna.** W miesiącu grudniu 1888 r. aresztowała tutejsza c. k. dyrekcya policyi 879 osób, a mianowicie: za obrazę Majestatu 1, za kradzież 146, za oszustwo 3, za sprzeniewierzenie 1, za zbrodnię przeciw przyzwoitości 2, za uszkodzenie cudzej własności 5, za gry hazardowe 3, za obrazę straży 16, za dręczenie zwierząt 6, za nieostrożną jazdę 6, za zakazany powrót do Lwowa 21, za uchylanie się z pod dozoru policyjnego 12, za uszkodzenie cielesne 7, za opilstwo 90, za żebranie 70, za włóczęgostwo i wstręt do pracy 90, zbiegnięcie z wojska 1, za burdy i bitki 82, za przekroczenie regulaminu służbowego 14, za przekroczenie regulaminu dorożkarskiego 38, za przekroczenie regulaminu o prostytucyi 15, obcokrajowców dla braku utrzymania i legitymacyi 3. Przystawiono z sądów do policyi po odbytej karze 186, z magistratu tutejszego po zbadaniu przynależności 10 ze szpitala po wyleczeniu 11, dla braku przytułku i zatrudnienia 40. Z powyższych aresztowanych odstawiono do c. k. sądu krajowego karnego 55, do c k. sądu powiatowego karnego 223, do magistratu celem sprawdzenia przynależności 82, w celu wyszupasowania 137, do szpitala głównego na słabości zakaźne 20, a na słabości skórne 4, policyjnie ukarano 358. Za przekroczenia ustawy o ochronie zwierząt i rozporządzenia o porządku jazdy, ukarano z wolnej stopy w 33 faktach grzywną w ogólnej kwocie 36 zł. 50 ct. Z wolnej stopy odstawiono do głównego szpitala 21 prostytutek na słabości zakaźne.

— **Z obserwatoryum** c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie, dnia 29 stycznia 1889. Barometr opada.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe, mieliśmy wiatr przeważnie zachodni, niebo w znacznej części zamglone, powietrze wilgotne i niespokojne.

Srednia temperatura doby była —2·9°C, najwyższa —2·6°C, najniższa —6·0 C w nocy.

Prawie przez całą dobę prószył śnieg, dając 2·1 mm. opadu; dziś w nocy wicher i zamieć.

Zniżka barometryczna 740 do 745 mm. znajdowała się w Szwecyi; zwyżka 785 do 780 mm. w wschodniej Francyi; zniżka drugorzędna na morzu Białem.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 9 rano 765 mm.

Prognoza na dobę następną od godziny 12 dnia 29 stycznia b. r.: Wiatr z zachodu, średnia temperatura doby nieco się podniesie, niebo przeważnie zamglone a powietrze wilgotne i niespokojne; śnieg, opad nieznaczny; zamieć.

— **Z Kołomyi** piszą do *Czasu*: Miasto i mieszkańcy okolicy składali przez ciąg ostatniego tygodnia owacye p. staroście Kuczkowskiemu, mianowanemu delegatem Namiestnictwa w Krakowie. Żegnała go deputacya Rady powiatowej z 80 wójtami powiatu, następnie wydział Kasy oszczędności, który mu ofiarował w uznaniu zasług, jakie dla instytucyi położył pierścień brylantowy. Prócz tego podejmowano ustępującego z swego stanowiska starostę w domach prywatnych, a resursa miejscowa wyprawiła dlań w d. 21 b. m. bankiet, w którym, oprócz reprezentantów władz, wzięło udział przeszło 60 osób. Pierwszy toast wzniósł radca Walter imieniem kasyna; następnie prezes sądu p. Tchorznicki imieniem Towarzystwa prawniczego, wiceburmistrz major Zoffal imieniem Rady gminnej, dr. Maramorosz imieniem Kasy oszczędności. Dalej wznosili toasty: p. Bubella, jako reprezentant przemysłu; ks. kanonik Koblański imieniem duchowieństwa (po rusku); dr. Piaskiewicz imieniem mieszczaństwa; p. Hemerling imieniem stanu nauczycielskiego i p. radca Podlaszewski imieniem stanu urzędniczego. Na wszystkie te toasty odpowiedział p. Kuczkowski dziękując za objawy życzliwości. Rzekł on między innemi: „Powołany łaską Monarchy na posadę delegata Namiestnictwa w Krakowie, żegnać muszę to miejsce, w którem zostawiam tylu ludzi mi przychylnych, drogich memu sercu, z którymi długi szereg lat żyłem w przyjaźni; mile odbiły się w mojem sercu okazane mi sympatye obywateli wszystkich stanów i proszę o zachowanie tej sympatyi i życzliwości dla mnie nadal“.

— **Bal akademicki w Krakowie** zapowiada się świetnie. Sala balowa udekorowaną zostanie według projektu akademika Mals, w stylu japońskim. Wzdłuż jednej ściany sali ustawiony będzie namiot barwny japoński, z siedzeniami przeznaczonemi dla pań gospodyń balu. Reszta sali ubraną będzie w wachlarze, lampiony i parasolki chińskie. Porządek tańców umieszczony zostanie na prawdziwych japońskich wachlarzykach drewnianych, które mogą być użyte również do fryzur damskich lub jako ozdoba sekretarzyków. Cyfry licznych datków, ogłaszanych w dziennikach, rokują balowi świetny wynik także pod względem finansowym.

— **Wybór uzupełniający** trzech członków Rady powiatowej w Żółkwi z grupy gmin wiejskich, rozpisany został na dzień 5 marca b. r., tudzież wybór uzupełniający jednego członka tej Rady z grupy większych posiadłości, na dzień 12 marca b r. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. starostwo.

— **Wypadek na polowaniu.** Dnia 12 bm. podczas polowania urządzonego w lesie dworskim w Szelpakach, pow. zbaraskiego, pod kierunkiem miejscowego leśniczego, 16-letni włościanin, Michał Krawczuk, idący z pogonką, ugodzony został przypadkowo kilkoma grubemi śrócinami i odniósł, według orzeczenia lekarzy, ciężkie skaleczenie. Nieostrożny strzał padł prawdopodobnie z ręki wachmistrza rossyjskiej straży granicznej, który brał udział w polowaniu. Śledztwo sądowe wdrożono.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Czerniowcach, dr. Józef Zucker-Giżowski, b. prokurator skarbu w tem mieście, jako urzędnik i obywatel powszechnie szanowany.

W Paryżu, Feliks Miaskowski, członek rzeczywisty Towarzystwa geograficznego w Petersburgu i publicysta. S. p. Feliks urodzony w r. 1809, nauki skończył w r. 1827 w uniwersytecie warszawskim, następnie zaś dla zaznajomienia się z instytucyami kredytowemi, przebywał zagranicą. Powróciwszy w parę lat potem do kraju, wszedł do służby publicznej w wydziale przemysłu i kunsztów. W r. 1847 widzimy go na stanowisku komisarza fabryk, następnie zaś starszego radcy b. najwyższej Izby obrachunkowej Królestwa. Od r. 1860 przebywał ś. p. Miaskowski jako urzędnik sekretaryatu stanu do spraw Królestwa Polskiego w Petersburgu. Zajęcia biurowe nie przeszkadzały w czynnem życiu ś. p. Feliksowi zaprzątać się pracami literackiemi. Jemu to zawdzięczamy tłómaczenie na język francuski Mickiewicza „Konrada Walenroda“, „Farysa“ i „Sonetów Krymskich“. Od r. 1839 był przez czas długi właścicielem i redaktorem *Gazety Codziennej.* Z oddzielnie wydanych prac jego, wymienić należy „Rzut oka na wystawę płodów przemysłu krajowego i rossyjskiego w r. 1845“. W tej samej materyi drukował prace w *Bibliotece Warszawskiej* i innych czasopismach, że wymienimy tu *Journal de St. Pétersbourg.* Otrzymawszy emeryturę, zamieszkał nad Sekwaną, gdzie śmierć zabrała go w 80 roku życia.

— **Popłoch w teatrze.** W operze budapeszteńskiej dnia 26 b. m., przed rozpoczęciem przedstawienia, kiedy amfiteatr zajęła już liczna publiczność, grać bowiem miano po raz pierwszy *Rheingold* Wagnera, w pobliżu budki suflera, przed kurtyną żelazną, pokazały się płomienie. Pierwsi członkowie orkiestry, porzuciwszy swe instrumenta, zaczęli uciekać; za nimi w dzikim popłochu rzucili się ku wyjściom widzowie, pozostawiając nawet swoje suknie w garderobach Wielu wybiegło na ulicę bez kapeluszy. Zaalarmowana straż pożarna nadbiegła wnet i stłumiła w zarodzie pożar, który powstał od wadliwego przewodu elektrycznego. W trzy kwadranse później publiczność uspokojona powróciła na swoje miejsca i przedstawienie odbyło się bez przeszkody.

— **W letargu.** Ciekawy opis własnego snu letargicznego podaje pewien rzemieślnik z Berlina w dzienniku *Flamme.* W styczniu r, 1864 licząc lat 33, zachorował na ospę. Odwieziony do szpitala przebywał tam kilka dni, rzucając się w strasznej malignie; zapisanych zaś przez lekarza proszków brać nie chciał. Dozorca, po bezskutecznych namowach, wsypał mu wreszcie te proszki przemocą do ust, W tejże samej chwili chory usłyszał, że dozorca krzyczy: „Boże, on umiera!“, ale lekarz rzekł: „Wiedziałem, że z tego nie wyjdzie“. O tem, co później nastąpiło, opowiada w ten sposób: „Czułem się zdrowym i śmiałem się w duchu, że oni mnie mają za umarłego. Zdawało mi się że krzyczę: „Ale cóż znowu! ja żyję, tylko proszków brać nie chcę!“ No — myślałem sobie — jeśli to śmierć, to doprawdy jakaś dziwna; słyszę przecież wszystko, co się dokoła dzieje. — Jak długo tam leżałem, nie wiem, lecz naraz zbliżyło się kilku ludzi, podnieśli kołdrę a jeden mówił: „Nie zsiniał wcale — to szczególne“. Jeszcze raz mnie oglądano, pociskając oczy, poczem zawiązano mnie w prześcieradło i wyniesiono. Poczułem, że znajduję się na świeżem powietrzu, lecz naraz rzucono mnie na ziemię i zaczęto ściągać za nogi ze schodów. Krzyczałem, kląłem, kopałem nogami lecz wszystko tylko w duchu. Potem rzucono mnie na coś twardego, a ktoś odezwał się: „I znowu przynieśliście nowego“. Potem słyszałem zamykanie drzwi i zdawało mi się, że jestem w niebie, a anieli ze mną rozmawiają. Jednego z aniołów schwyciłem za rękę, lecz krzyknąłem przeraźliwie, gdyż ręka była zimna, jak lód. Otwieram oczy i widzę siebie zupełnia nagiego na deskach, a obok mnie trzy trupy. Skoczyłem na równe nogi, wywaliłem drzwi kopnięciem nogi i przez zaśnieżone podwórze pobiegłem pędem do sali na piętrze. Chorego, który w mojem łóżku leżał, wyrzuciłem, a sam położyłem się na jego miejscu. Nie czułem ani zimna, ani gorąca, krzyczałem tylko: „Nie ważcie się mnie dotykać! — Żyję nie umarłem; wy tylcie mnie zgładzić ze świata!“. Dozorca rował się z przestrachu. Przychodziło potem wielu panów, którzy mnie ogl kawie i rozmawiali ze mną. Apetyt n miewający. Gdym już był zdrowszy mi dozorca, żem dwa dni i dwie n nago w truparni, a tego dnia, kiedym budził, miałem zostać pochowany. W marcu dopiero mogłem szpital opuścić. Jestem dotąd zupełnie zdrów, tylko bardzo nerwowy, nazawsze zaś już pozostanę przeciwnikiem chowania zmarłych Gdy umrę, chcę, ażeby ciało moje spalono.

— **Ludność Berlina.** W jednym z ostatnich tomów statystyki niemieckiej znajdujemy ciekawe szczegóły, przedstawiające wewnętrzny ruch ludności w Niemczech. Zestawienie cyfr statystycznych, dokonane na podstawie ostatniego spisu ludności z r 1885, wykazuje z jednej strony, jak obecne środki komunikacyj i swoboda przesiedlania się uruchomiły ludność, a z drugiej strony chorobliwy napływ ludności do wielkich centrów, do miast. Ostatnie najlepiej uwidocznia spis ludności miasta Berlina, wyliczający mieszkańców według pochodzenia. Otóż wedle spisu ludności z dnia 1 grudnia 1885

	Znajdowało się w Berlińcz.	Było z mieszkańc. Berlina urodz. w
Berlinie samym	557.226	557.226
prow. brandenburskiej	59.610	251.666
Prusach Wschodnich	1.646	45.324
Prusach Zachodnich	2.276	41.183
na Pomorzu	5.130	81.663
W. Ks. Poznańskiem	2 702	58.776
Szląsku	7,058	99.783
prow. saskiej	7.854	69.446
prow. szlezw.-holszt.	1.956	3.661
prow. hanowerskiej	2.286	9.014
prow. westfalskiej	1.471	6.595
prow. hesko-nasawskiej	1.861	5.081
prow. nadreńskiej	3.546	11.23
Bawaryi	1.038	3.47
Saksonii	3 891	12.821
Wirtembergii	381	1.498
Badenii	703	1.571
Hesyi	457	1.610
Alzacyi i Lotaryngii	905	1.306
Meklemburgii	1.316	12.450
Brunświku	587	2.308
Anhalcie	1.154	6.579
Turyngii	1.538	8.987
Oldenburgii	201	716
Waldek	25	321
Lippe Schaumb. i Lip. Detm.	99	389
Lubece	165	430
Bremie	423	665
Hamburgu	2.301	2.010
	669.705	1.297.771
Za granicą	?	17.516

Pokazuje się, że tylko 112.479 urodzodzonych berlińczyków żyje w innych krajach państwa niemieckiego, ile ich jest za granicą, tego spis nie wykazuje. Poważniejszy natomiast jest drugi szereg cyfr, który pokazuje, zkąd obok zasiedziałej ludności pochodzi napływowa ludność Berlina, która liczbą 758.061 osób znacznie przewyższa ludność miejscową.

Z Poznańskiego, Prus Zachodnich i Szląska blisko 200.000 osób przeniosło się do Berlina. Bardzo wielu w tej liczbie mieści się żydów, którzy za zarobkiem ciągną do stolicy państwa.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystawa przyjaciół sztuk pięknych, przy ulicy Trzeciego Maja (dom Tennera), otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

— **Sylwan,** organ gal. Tow. leśne czasopismo fachowe dla właścicieli ziemskich leśników, rozpoczyna rok VII pod redakcyą prof. Wład. Tynieckiego. Zeszyt za styczeń opuścił prasę i zawiera następującą treść: A. Rosenberg. O tworzeniu ostępów. — H. St. O pielęgnowaniu gleby leśnej. — E. Hołowkiewicz. Orzechy amerykańskie. — Sprawozdanie stenograficzne z VI Zjazdu gal. Towarzystwa leśnego w Kołomyi 20—22 sierpnia 1888 r. (Ciąg dalszy.) — Korespondencye: W. Beer. Staresioło 5 grudnia 1888 r.—N. Onyśko. Polanica w grudniu 1888 r. — P. H. Egzamina państwowe leśne w r. 1888. — H. St. Przegląd dzieł najcelniejszych z literatury leśnej zagranicznej w roku 1888. — Wiadomości bieżące i rozmaitości: Czwarte poufne zebranie leśników. — Wywóz drzewa z Galicyi. — Tępienie chrząszczów majowych. — Nowe katedry w instytucie puławskim. — Walne zebranie Centr. Tow. Leś. w W. X. Poznańskiem. — Towarzystwo pod firmą: „Mokrzycki, Nowicki i Sagatowski“. — Pojawienie się wilków, — Robaczki świętojańskie w listopadzie. — Jadowity pająk. — Szczególne łowy na lisa. — Powody niezarodzania żołędzi. — List p. Józefa Grelińskiego. — Wiadomości osobiste. — Nekrologia. — Ogłoszenia.

---

nie zcy do lwowskiej Rady miejskiej.
miętny
więc s
toku obez cały dzień do późnego wieczora względekipiało przed ratuszem, na scho-
rytarzach i w salach wyborczych.
środę niej w godzinach popołudniowych napływ ciekawych, roznosicieli plakatów i list wyborczych oraz agitatorów najrozmaitszego autoramentu był tak ogromny, iż z największym tylko wysiłkiem mogli wyborcy przeciskać się do sal, wyznaczonych dla głosowania, nagabywani ze wszech stron i zmuszani do przyjmowania różnego rodzaju list kandydackich, których krążyło ogółem 14, a z tych niektóre w kilku wydaniach.

Ostateczny wynik wyborów tak się przedstawia:

W I. sali gdzie głosowali obywatele miejscy tudzież właściciele realności śródmieścia i I. dzielnicy, oddano list 851.

Lista komitetu miejskiego otrzymała głosów 447, „Związek“ 160, „Postęp“ 16, rękodzielninów 65, „Łączność i zgoda“ 97, „Oświata“ 8, niezawisłych 33, luźnych 22.

W II. sali, przeznaczonej dla właścicieli realności II., III. i IV. dzielnicy, oddano 870 list.

Lista komitetu miejskiego otrzymała tutaj głosów 505, „Postęp“ 14, „Związek“ 130, „rękodzielników“ 40, „Łączność i zgoda“ 77, „niezawisłych“ 31, „Oświata“ 1.

W sali III., gdzie głosowali przemysłowcy, rękodzielnicy, urzędnicy banków i asekuracyj, kolei Czerniowieckiej i Karola Ludwika, oddano list 741. Z tych padło na listę komitetu miejskiego głosów 527, na „Związek“ 95, „rękodzielników 32, „Łączność i zgoda“ 30, szynkarzy 57.

W sali IV gdzie głosowali urzędnicy państwowi wszystkich władz oraz koleji państwowych oddano 727 list. Z tych lista
itetu miejskiego otrzymała głosów 390,
związek“ 138, „Postęp“ 20, rękodzielników
, „Łączność i Zgoda 57, niezawisłych 15, Oświata 73, luźnych 12.

W sali V wyznaczonej dla urzędników Wydziału krajowego, urzędników miejskich, pensyonistów cywilnych i wojskowych, notaryuszów, adwokatów, lekarzy i t. p., oddano list 770.

Lista komitetu miejskiego otrzymała głosów 549, „Związek“ 112, „Postęp“ 9, rękodzielników 15, „Łączność i Zgoda“ 29, niezawisłych 7, „Oświata“ 23, luźnych 30.

Ogółem na 6722 uprawnionych wyborców głosowało 4010, cyfra dotąd niepraktykowana we Lwowie. Absolutna większość 2006.

Na listę komitetu miejskiego oddano 2418 głosów, tedy 412 po nad absolutną większość.

Lista „Związku“ otrzymała ogółem 635 głosów, „Postępu“ 59. Rękodzielników 174, „Łączności i zgody“ 290, niezawisłych 128. „Oświaty 105, wreszcie oddano 64 list luźnych.

Skrutynium szczegółowe potrwa prawdopodobnie kilka tygodni, albowiem zachodzi potrzeba liczenia się z tą okolicznością, iż na wielu listach wykreślano nazwiska drukowane a wpisywano nowe. W zasadzie jednak przejdą niezawodnie z pewnemi zmianami kandydaci postawieni przez komitet miejski.

Z Izby sądowej.

(*Sprawa Kukizowska*).

(Ciąg dalszy).

(*L*) W dalszym ciągu postępowania dowodowego oznajmił p. przewodniczący że zbadanie stanu umysłowego ks. Jana Tchorznickiego, poruczył lekarzom pp. dr. Feiglowi i dr. Lukasowi, poczem uprasza strony o oświadczenie się, czy kapitały ks. Tchorznickiego znajdujące się w przechowaniu sądowem, mają być wydane poszkodowanemu? Jak bowiem wiadomo, ława przysięgłych, po przesłuchaniu księdza Tchorznickiego upraszała trybunał o natychmiastowe wydanie mu jego majątku ruchomego.

P. prokurator oświadcza się przeciw wydaniu tych kapitałów, stanowiących lico sądowe; przed ukończeniem niniejszej sprawy, może ona przechodzić jeszcze rozmaite fazy. Zresztą może przyjść pod rozpoznanie innej ławy przysięgłych. Wszystko zależy od werdyktu.

Dr. Gorecki, imieniem obrony popiera usilnie prośbę ks. Tchorznickiego i uprasza ażeby wszystkie kapitały zostały mu wydane. Nie stanowią one bowiem lica sądowego; wszakże wszystkie obligacye, kupony, książeczki oszczędności i t. d. są jak najskrupulatniej spisane i spisy te w każdej fazie niniejszego procesu mogą stanowić dowód.

P. Strzelecka uprasza również o wydanie księdzu jego kapitałów. — Trybunał poweźmie uchwałę później.

Dalszy świadek Jan Kalinowski, były organista w Kukizowie liczący 81 lat, zeznał pod przysięgą: O wypadku z księdzem dowiedziałem się w poniedziałek rano od wnuczki, która przyszła za mną w pole, ażebym udał się do dworu. Poszedłem. Zastałem na podwórzu kilka osób, między innemi pp. Strzeleckich. P. Strzelecka zaprowadziła nas do księdza. Na zapytanie, co mu się stało? — odpowiedział ksiądz: Nic, upadłem i potłukłem się. Pani powiedziała zaraz do swego syna: Trzeba sprowadzić Rapsa, ale p. Aleksander odparł: Et, co Raps, trzeba lekarza ze Lwowa, a ks. Tchorznicki usłyszawszy to rzekł: Na co mi doktora? Pani Strzelecka zaczęła księdzu perswadować i p. Aleksander pojechał też natychmiast po lekarza do Lwowa. Na podłodze koło łóżka było trochę krwi i wymiociny; fetor był okropny; kto kazał wymyć podłogę tego nie wiem.

Gdy ksiądz mówił, że upadł i potłukł się się, ja temu nie wierzyłem, to też gdy wszyscy wyszli z pokoju, a ja zostałem przy księdzu, zacząłem po pokojach szukać siekiery; znalazłem ją za szafą; była własnością księdza, ale zaraz poznałem, że nie tą siekierą zadano uderzenie, bo znaków takich szerokich na ranach nie było i siekiera nie była krwią powalana; położyłem więc siekierę na szafę. — Suknie księdza leżały na ziemi, sam ksiądz zwrócił na to uwagę: „Patrz Kalinowski jak rzeczy porozrzucane“. Ja poskładałem te rzeczy, ale nie uważałem, aby co brakowało. Dopiero popołudniu, gdy przyjechał dr. Schmidt, gdy chodziło o zapłacenie mu honoraryum i kiedy ksiądz powiedział, że pieniądze (40-50 zł.) są w nowych spodniach, spostrzegliśmy że nie ma tych spodni. Przy chorym księdzu czuwałem 3 tygodnie począwszy od 30 lipca. Byłem przytem jak go dr. Schmidt opatrywał. Przebrano go w czystą koszulę; dała ją pani, zmieniono także poszewkę skrwawiowioną; czysta poszewka była własnością pani. Dr. Schmidt opatrzywszy chorego poszedł do dworu, a ja zostałem przy księdzu; po chwili kazał on mi poprosić panią a gdy przyszła, kazał mi wyjść z pokoju. Potem opowiadała pani, że ksiądz sam zerwał się z łóżka, i poszedł do szafy, aby wyjąć pieniądze i wręczyć je pani: pieniądze te były na zapłacenie dr. Schmidta.

Wypadek w lutym 1888 r., kiedy to ks. T. zachorował nagle, opisał świadek tak samo jak inni słuchani już świadkowie, np. Bilik, ks. Królicki i t. d.

Gdy księdza w r. 1885 okradli, wstał on obojętnie i powiedział: „znowu mnie okradli“, a gdy w r. 1863 skradziono mu 20.000 zł., a ś. p. Jan Strzelecki zapytał go, co zamierza zrobić, odpowiedział: „Pójdę na mszę św., wypiję potem kawę i basta!...

Dr. Dulęba zawiadamia trybunał, że nocy poprzedniej otrzymał p. dr. Dąbrowski list od p. Zwolskiego Stanisława, donoszący, że niejaki Tomko Tomczuk opowiadał mu, iż zna żydów, którzy mordowali ks. Tchorznickiego. Tomczukowi opowiadał to jakiś Filip Wolf. Dr. Dulęba, składając ten list w ręce p. przewodniczącego, uprasza, ażeby do rozprawy jako świadków wezwał Wolfa i Tomczuka.

P. prokurator oznajmia, że także ta sprawa jest mu znaną i zastrzega sobie zabranie głosu w właściwej chwili, gdy przyjdzie na stół kwestya Gnota; oznajmia także p. prokurator, że zgodzi się na przywołanie wszystkich świadków powołanych przez obronę.

(Uchwała trybunału co do wniosku dr. Dulęby, zapadnie później.)

Następny świadek, Ignacy Polański, 38 lat, żonaty, 5 dzieci, służy w Kukizowie i Bołszowie 28 lat, dawniej jako lokaj, a teraz szafarz. Zeznał pod przysięgą: W niedzielę 29 lipca byli goście u pana w Bołszowie. Było 7 osób. Kiedy się rozjechali, nie pamiętam, ale wiem, że gdy się kładłem spać, była godzina 3 z rana. Ja sam rozbierałem p. Aleksandra, który położywszy się do łóżka, pił jeszcze herbatę. Z rana, w poniedziałek, przyszedł Władek Michalicki z kartką od pani. Zaniosłem ją do p. Aleksandra, który spał jeszcze; przebudziłem go, ale prawdopodobnie obrócił się na drugą stronę, i zasnął. Przypuszczam to dlatego, bo gdy później poszedł Horwat do pana, zastał go śpiącego. Pan kazał zaraz zaprzęgać i pojechał do Kukizowa. Ja z Bilikiem pojechałem do Kukizowa znacznie później, i byłem tam koło 10 rano. P. Strzelecka opowiadała, że nie wiedzieć, co się księdzu stało; mówi on: że upadł i potłukł się. Przed wypadkiem bawił w Bołszowie p. Władysław Strzelecki na wakacyach około 6 tygodni. Gdy do Kukizowa zjechała komisya sądowa, świadek na rozkaz p. Strzeleckiego przyjechał również do Kukizowa, ażeby usługiwać członkom komisyi. Świadek stanowczo przeczy, ażeby kiedykolwiek śledził p. Kownackiego lub Spanga; jeżeli zaglądał do lokalu komisyjnego, to tylko z prostej ciekawości, ale nie w celu szpiegowania, nikt go zresztą o to nie prosił.

Dalszy świadek, dr. Edmund Schmidt, 35 lat, lekarz miejski i kolejowy we Lwowie, zeznał pod przysięgą:

D. 30 lipca, koło godziny 1 z południa, przyszedł do mnie p. Władysław Strzelecki, którego znałem ze szpitala powszechnego, z prośbą, ażebym pojechał do Kukizowa, bo tam, ks. Tchorznicki, w napadzie epilepsyi, czy konwulsyi, upadł i potłukł się. Około kwadrans na czwartą przyszedł p. Aleksander Strzelecki, którego znałem z czasów ś. p. dr. Gajewskiego i prosił mnie również, ażebym jechał. Pojechałem. Po drodze zauważyłem, że p. Aleksander jest niewyspany. Na to odpowiedział mi p. Aleksander: A tak, nie wyspałem się, bo przedwczoraj, jako wiceprezes *tinglu*, byłem w *tinglu*, a wczoraj miałem u siebie gości. Po drodze opowiadał mi także p. Aleksander, że ksiądz, który już dwa razy miał napady jakieś, prawdopodobnie i tym razem w jakimś napadzie upadł i potłukł się. Do Kukizowa przyjechaliśmy około godziny 5 z południa. P. Aleksander przedstawił mnie swojej matce, która nie powiedziała ani słowa. Zaraz udałem się do ks. Tchorznickiego i zapytałem go, co mu się stało? „Nic mi się nie stało — odpowiedział — upadłem i potłukłem się!“ Zacząłem go opatrywać. Zauważyłem, że głowa była pokrytą krwią skrzepłą; spostrzegłem, że krew sączyła się z łuku nad prawem okiem. Gdy zmyłem krew, spostrzegłem, że są rany na głowie. Ksiądz gorączkował i kaszlał, a ekspektoracye zawierały ślady krwi. Mniemałem więc, że będzie zapalenie płuc. Obecny p. Strzelecki zapytał mnie, jaki jest stan chorego? Odpowiedziałem, że bardzo groźny. P. Strzelecki wyszedł natychmiast i pojechał po ks. Pasiuta. Pierwotnie ja sam byłem przekonany, że ksiądz w malignie wypadł z łóżka i potłukł się, ale gdy należycie zbadałem jego głowę, nabrałem przekonania, że tych ran, przy wypadnięciu z łóżka sam sobie zadać nie mógł. Przy opatrywaniu chorego była mi pomocną pani Strzelecka; przyniosła ona ręcznik, wodę i t. d. Po usunięciu skrzepów krwi, znalazłem 4 rany na głowie księdza. Chciałem zszyć rany, ale ksiądz na to nie pozwolił; badając go dalej, skonstatowałem, że ma żebro złamane. Pytałem go więc znowu, co się z nim stało? Ale zawsze odpowiadał stereotypowo: Upadłem, potłukłem się. Przedstawiałem mu, że jest rzeczą niemożliwą, ażeby sam się tak pokaleczył, ale on odparł gniewnie: Daj mi pan spokój; idź pan sobie; upadłem i potłukłem się! Gdy już zaopatrzyłem księdza, co zajęło blisko godzinę czasu, poszedłem do p. Strzeleckiej na kawę. W obec p. Strzeleckiej wyraziłem kategorycznie zdanie, że potłuczenie się księdza jest niemożliwe, że raczej zachodzi tu zbrodnia, ale p. Strzelecka nie chciała mi wierzyć i nie dziwię się temu wcale; w obec ciągłego stereotypowego zapewnienia księdza, że się sam potłukł, nie mogła p. Strzelecka uwierzyć mi, że tu zaszła zbrodnia. Po wypiciu kawy, badałem znowu księdza, i znowu otrzymałem odpowiedź: Sam się potłukłem. Przy tem badaniu spostrzegłem gruszkowate ślady krwi na ścianie, jakby od wytarcia zakrwawionych palców, tudzież ślady krwi na futrynie drzwi od sypialnego pokoju. To utwierdziło mnie jeszcze bardziej w przekonaniu, że tutaj spełnioną została zbrodnia. Około godziny 7 wieczorem przyjechał p. Aleksander z ks. Pasiutem. Ja prosiłem ks. Pasiuta, ażeby wybadał ks. Tchorznickiego, co mu się właściwie stało? Usłyszał to p. Aleksander i zaraz zapytał mnie, całkiem szczerze i z największem zdziwieniem: A cóż tu właściwie się stało? Odpowiedziałem mu, że zaszła niewątpliwie zbrodnia, i zacząłem mu wykładać co mnie naprowadza na ten domysł. P. Aleksander, wysłuchawszy mnie powiedział: Istotnie przekonałeś mnie pan; niech matka spazmuje, niech robi co chce; ja odpowiadam za honor domu i dam znać władzy. Gdy ks. Pasiut wyspowiadał i zakumunikował chorego, zapytałem ks. Pasiuta: A cóż powiedział ks. Tchórznicki? „Nic — odpowiedział ks. Pasiut — ciągle utrzymuje, że upadł i potłukł się. Ja — powiada świadek dalej — byłem przekonany, że ks. T. pożyje jeszcze tylko kilka godzin; to też, gdy p. Strzelecka wyszła od ks. T. i powiedziała, że ks. T. wstał z łóżka, poszedł do komody i dał jej 157 złr., nie chciałem temu wierzyć. Dzisiaj zaś skoro z tych ran wyleczyć się mógł, wierzę wszystkiemu, wierzę mianowicie temu, że ks. T. bezpośrednio po opatrzeniu go, wstał z łóżka, ażeby z komody wyjąć pieniądze.

Pomijamy dalsze zeznania świadka bo są one identyczne z zeznaniami innych i obroną pp. Strzeleckich. Swiadek przyznaje mianowicie, że z p. Aleks. Strzeleckim wrócił z Kukizowa do Lwowa dnia 30 lipca około godziny 11 w nocy; że p. Aleksander szukał w hotelu europejskim dr. Dąbrowskiego, ażeby naradzić się z nim, którą władzę ma zawiadomić o wypadku; że nazajutrz zapłacił mu honoraryum i zakomunikował, iż o wypadku zawiadomił prokuratoryę.

Na szczegółowe pytania wystosowane przez p. prokuratora, przewodniczącego, dalej p. Duniewicza, Stebelskiego, obrońców i wszystkich lekarzy, odpowiedział świadek: Chorego pielęgnował stary Kalinowski. W d. 30 lipca ja wspólnie z Kalinowskim i jeszcze dwoma innymi, przebierałem chorego w świeżą koszulę. Gdy około 9 w nocy odjechałem z p. Aleksandrem do Lwowa, kazał on Zyszkiewiczowi jak najstaranniej pielęgnować chorego. Dnia 5 sierpnia poszedłem sam zapytać p. A. Strzeleckiego, jak się ma chory? Byłem przekonany, że p. A. Strzelecki odpowie mi, iż ks. Tchorznicki już dawno umarł; tymczasem dowiedziałem się, że żyje i ma się dobrze.

Dnia 8 sierpnia prosił mnie znowu p. Strzelecki, ażebym pojechał do Kukizowa i opatrzył księdza, któremu się pogorszyło. Pojechałem. Zastałem księdza w ogromnem zaniedbaniu. Fetor w mieszkaniu był tak okropny, iż niepodobna było usiedzieć tam kilku minut. (Powody tego fetoru uchylają się z pod opisu). Byłem przekonany w dniu 8 sierpnia, że ksiądz za chwilę skona.

Świadek zeznaje dalej, że przed jego przybyciem, w d. 30 lipca, nikt nie opatrywał księdza i nikt nie starał się usunąć skrzepów krwi z głowy. Dopiero świadek to uczynił. Wnioskując ze skrzepów krwi, był świadek przekonany, że zamach wykonano przed 16 godzinami. Świadek przyznał wreszcie, że już w poniedziałek, 30 lipca widział księdza siedzącego na łóżku. Jako znawca, nie przypuszcza, ażeby tę zbrodnię miał koniecznie popełnić mańkut, jak to utrzymuje ks. Dyhdalewicz. Sprawca mógł bowiem schwytać lewą ręką za gardło a bić prawą ręką.

Z kolei przesłuchał trybunał świadka, p. Władysława Strzeleckiego, stryjecznego brata p. Aleksandra; liczy on 48 lat, jest urzędnikiem w szpitalu lwowskim. Przed przesłuchaniem tego świadka, powstała kwestya co do jego zaprzysiężenia, był on bowiem w śledztwie słuchany jako poszlakowany. P. Prokurator, opierając się na §fie 170 art. 1 proc. karn., domagał się niezaprzysiężenia tego świadka; obrona zaś domagała się odebrania przysięgi, bo nie zachodzą prawne przeszkody; trybunał uchwalił odebrać przysięgę od świadka, w skutek czego p. prokurator zastrzegł sobie wniesienie zażalenia nieważności.

Świadek zeznał pod przysięgą wszystko to, co p. Aleksander Strzelecki przytoczył w swojej obronie. Wszystkie szczegóły odnoszące się do wypadków w d. 30 lipca i w dniach następnych, jak n. p. poszukiwania za dr. Weiglem, ewentualnie za dr. Schmidtem, wyjazd do Kukizowa, przyjazd p. A. Strzeleckiego z Kukizowa do Lwowa; poszukiwania za ks. Królickim na kolei, i wszystkie dalsze wypadki, opowiedział świadek tak samo, jak to uczynił p. A. Strzelecki w swojej obronie. Ażeby się więc nie powtarzać w nieskończoność i nie nużyć czytelników, pomijamy zeznania tego świadka.

Dziś przesłuchał trybunał w dalszym ciągu p. Władysława Strzeleckiego, jego żonę Maryę, i syna, Jana; dalej p. Edwarda Baurowicza, przykrawacza u krawca p. Felińskiego.

Powstała znowu kwestya, czy ks. Tchorznickiemu mają być wydane jego kapitały z depozytu sądowego. Trybunał po wysłuchaniu stron, uchwalił wstrzymać się z merytorycznem załatwieniem tej sprawy.

Przesłuchano dalej kucharza Michała Balika; Józefa Kalinowskiego, obecnego organistę w Kukizowie.

GOSPODARSTWO I HANDEL

—Wystawa nasion we Lwowie. Otrzymujemy z komitetu galic. c. k. Tow. gospodarczego następującą odezwę w sprawie wystawy nasion we Lwowie od 3 do 5 marca 1889 odbyć się mającej (podczas posiedzeń Rady ogólnej Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego): W wykonaniu uchwały Rady ogólnej z dnia 5 marca 1886: „ażeby podczas posiedzeń Rady ogólnej odbywały się wystawy nasion gospodarskich“ — odbędzie się, podobnież jak roku zeszłego, wystawa nasion gospodarskich we Lwowie — w czasie od 3 do 5 marca b. r. Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego wzywa przeto niniejszem wszystkich ziemian, którzy produkują doborowe nasiona rolnicze lub leśne — i mają takowe w roku bieżącym na sprzedaż — ażeby raczyli najpóźniej do 28 lutego b. r. przesłać *franco* pod adresem podpisanego Komitetu (ulica Ossolińskich l. 15) próbki tychże nasion, podając w dołączonym blankiecie: a) imię swoje i nazwisko; b) miejsce zamieszkania, tudzież stacyę pocztową lub najbliższą kolejową; c) rodzaj na-

sienia; d) ilość, w jakiej takowa jest na sprzedaż; wreszcie: e) cenę, po jakiej będzie sprzedawane. Nasiona mają być nadesłane w woreczkach płóciennych, obejmujących po jednym kilogramie (dwa funty cłowe) nasienia, wraz z wypełnionym blankietem.

Komitet galic. Towarzystwa gospodarskiego przedstawi próbki nadesłane (ugrupowane systematycznie) członkom Towarzystwa podczas Rady ogólnej, mającej się zebrać w pierwszych dniach marca b. r.

Zamierzone zebranie próbek z całego kraju nie będzie wystawą nasion w ścisłem tego słowa znaczeniu — ale będzie raczej zapoznaniem rolników, potrzebujących nasion, z miejscami produkcyi tychże w kraju.

Tym sposobem pragnie Komitet ułatwić zarówno sprzedaż, jak i nabycie doborowych nasion rolniczych i leśnych w kraju produkowanych — i spodziewa się, że szanowni producenci licznemi nadsyłkami przyczynią się do wyrobienia przekonania „że bardzo wiele nasion (jeżeli nie większość) znaleźć można w kraju, bez uciekania się do zagranicznych handlarzy".

Odezwę powyższą raczą szanowne rady oddziałów, jakoteż szanowne Towarzystwo bratnie Krakowskie rozpowszechnić jak najskuteczniej — i zachęcić do obesłania Wystawy.

Z lwowskiej Izby rękodzielniczej. Na posiedzeniu Izby rękodzielniczej d. 26 b. m. odbytem w obecności 34 przełożonych i delegatów wybrano 32 głosami na dalsze trzechlecie p. Stanisława Niemczynowskiego prezesem, zaś p. Michała Michalskiego wiceprezesem. Nadto przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności Izby rękodzielniczej za rok 1888, przyczem zauważano, że fundusze stowarzyszeń należących do Izby od czasu należenia tychże do Izby znacznie się podniosły.

*** **Targ zbożowy.***) Dnia 29 stycznia 1888 r.

Lwów, pszenica 6·40 do 7·30, żyto 5·30 do 5·75, jęczmień browarny 5·50 do 7·—, owies 5·50 do 6·—, groch 6·50 do 10·—, wyka 5·25 do 5·75, rzepak 13·— do 13·60, lnianka —·—, koniczyna czerwona 50·— do 60·—, koniczyna biała 45·— do 56·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Tarnopol, pszenica 6·25 do 7·20, żyto 5·10 do 5·35, jęczmień browarny 5·50 do 6·50, owies 5·25 do 5·85, groch 6·— do 10·—, wyka 5·— do 5·60, rzepak 12·80 do 13·40 lnianka —·—, koniczyna czerwona 48·— do 59.—, koniczyna biała 45·— do 56·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska, pszenica 6·10 do 7·10 żyto 5·10 do 5·50, jęczmień 5·20 do 6·50, owies 5·16 do 5·75, groch 6·— do 10·—, wyka 5·— do 5·50, rzepak n. 12·70 do 13·40, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 48·— do 50·—, koniczyna biała 45·— do 55·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Czerniowce, pszenica 6·85 do 7·40 żyto 4·70 do 5·15, jęczmień 5·— do 6·75, owies 5·— do 5·50, groch 4·40 do 9·—, wyka 4·10 do 4·80, rzepak 10·— do 11·15 lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 35·—, do 43·—, koniczyna biała 31·—, do 35·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka 20·— do 30.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Cmiel od —·— do —·— zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10 000 litrów prc. loco Lwów 14·60 do 15·— zł.

Owies i strączkowe artykuły jak również i rzepak poszukiwane, zresztą brak ducha przedsiębiorczego do transakcyi na pszenicę i żyto.

*) Przedruk wzbroniony.

Wiedeń, 28 stycznia. (*Telegram Gazety Lwowskiej*).

Na wczorajszy targ przypędzono bydła rzeźnego 3588 sztuk opasowego i 872 sztuk chudego. Razem 4460 sztuk.

Pomiędzy temi z Galicyi przypędzono 280 sztuk opasowych, 16 sztuk chudych; z Bukowiny 119 sztuk opasowych.

Ogółem przypędzono o 275 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia, z samej Galicyi zaś 149 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia.

Tendencya zakupna była nadzwyczaj słabą.

Ceny spadły o 50 ct. do 1 zł.

Nie sprzedano 290 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 47 do 51 zł., za towar przedni po 52 do 54 zł.; węgierskie woły opasowe po 46 do 56 zł., za towar przedni po 57 do 59 zł. 50 ct., wyjątkowo 62 zł.; z innych krajów koronnych po 50 do 55 zł., za towar przedni po 56 do 59 zł., wyjątkowo 60 do 63 zł.; krowy po 47 do 51 zł.; stadniki po 47 do 53 zł. za centnar metryczny.

Bydło chude 18 do 112 za sztukę.

OSTATNIA POCZTA

W sobotę dnia 26 b. m. o godzinie 6 wieczór odbyło się posiedzenie grona posłów włościańskich, na którem p. Zoll odczytał sprawozdanie z działalności Sejmu, podjętej w interesie włościan, w ciągu ubiegłego 6 letniego peryodu sejmowego. Sprawozdanie zostało jednomyślnie przyjęte. Sprawozdawcy wyrażono podziękowanie i uchwalono ogłosić sprawozdanie drukiem w kilku tysiącach egzemplarzy w języku polskim i ruskim. Następnie przewodniczący p. Polanowski wyraził podziękowanie hr. L. Wodzickiemu, za którego inicyatywą grono posłów włościańskich przed 9 laty się zawiązało; grono, w którem udział wzięli posłowie polscy wszystkich odcieni politycznych oraz posłowie ruscy. W końcu wyraziło zgromadzenie podziękowanie przewodniczącemu p. Polanowskiemu.

Do *Czasu* donoszą z Wiednia, że deputacye, które tam przybędą dla złożenia podziękowania u stóp Najw. Tronu za nadanie godności książęcej biskupom krakowskim, a między niemi deputacya kapituły krakowskiej, przyjęte będą prawdopodobnie przez Najj. Pana we czwartek; poczem Monarcha udać się ma do Pesztu. Przybędzie tu także we środę książę biskup Dunajewski.

Polit. Corr. donosi:

Ponieważ narady między referentami poszczególnych interesowanych ministerstw w sprawie projektu nowej ustawy o domokrąstwie (*Hausirgesetz*), zostały już doprowadzone do końca, zbierze się w przyszłym miesiącu w Ministerstwie handlu konferencya ministeryalna, złożona z delegatów Ministerstw spraw wewnętrznych, handlu, skarbu i sprawiedliwości, celem ostatecznego zredagowania projektu.

Fremdenblatt pisze:

Ankieta, jaka odbyła się niedawno w Ministerstwie handlu w sprawie uregulowania taryfy drzewa w galicyjsko-adryatyckim obrocie, doprowadziła, jak wiadomo, do zwołania konferencyj interesowanych w tym obrocie kolei żelaznych. Rezultatem tej konferencyi był wniosek o obniżenie podwyższonej z dniem 1 stycznia taryfy od drzewa. Odnośne propozycye będą przedmiotem obrad ponownej konferencyi, która zbierze się w Wiedniu d. 29 b. m. a w której oprócz przedstawicieli Ministerstw i kolei żelaznych, wezmą także udział przemysłowcy, handlujący drzewem.

Węgierska Izba deputowanych ukończyła wreszcie w sobotę dyskusyę ogólną nad ustawą wojskową. Wczoraj mieli przemawiać referenci i wnioskodawcy, a ewentualnie prezes ministrów; dzisiaj zaś przystąpi Izba do głosowania nad przejściem do dyskusyi szczegółowej. Przejście to uchwalonem zostanie niewątpliwie znaczną większością głosów, lecz obawiają się, czy taka sama większość oświadczy się za paragrafami 14 i 25. Ztąd też, jak donoszą z Pesztu, niektórzy członkowie partyi liberalnej domagają się, aby prezes ministrów zwołał zgromadzenie klubu, na którem przyjęcie wspomnianych paragrafów uznanoby za kwestyę klubową.

Z innej strony donoszą z Pesztu: Większość Izby zgadza się już zupełnie na ustawę wojskową, i nie ma, jak się zdaje, najmniejszej wątpliwości, że przyjętą zostanie. To też w tej pewności pozwolił p. Tisza ruchowi studenckiemu rozwijać się z zupełną swobodą.

Warsz Dniewnik pisze: Nasze układy z Watykanem za pośrednictwem p. Izwolskiego, o ile można polegać na pogłoskach dziennikarskich, zbliżają się już ku końcowi i zaczynają nawet przynosić owoce. Według dzienników petersburskich, rektor akademii duchownej w Petersburgu, ksiądz Simon, będzie mianowany biskupem wileńskim; ks Nowodworski, redaktor *Przeglądu Katolickiego*, płockim; i ks. Jaczewski, administrator dyecezyi lubelskiej, biskupem tejże. Inne kandydatury jeszcze nie zostały rozstrzygnięte.

Według *Graždanina*, akt oskarżenia w sprawie katastrofy kolejowej pod Borkami został już doręczony zarządowi drogi żelaznej kursko-charkowsko-azowskiej.

Wys. Porta zgodziła się po dłuższym oporze na to, aby osoby przybywające z Turcyi do Bułgaryi, miały na pasportach wizy bułgarskiego agenta dyplomatycznego w Konstantynopolu, Wulkowicza. W ten sposób, dodaje *Agencya Północna*, ostatni ślad zwierzchnictwa Turcyi nad Wschodnią Rumelią został zatarty.

Według najświeższych doniesień z Paryża, rząd jest niezdecydowany. W Izbie nie będzie postawiona kwestya zaufania dla gabinetu, ponieważ rząd pragnie uniknąć wszelkiej prowokacyi.

Prezydent gabinetu ma wystąpić w Izbie z kilku propozycyami, a między innemi zażądać pełnomocnictwa do bezzwłocznego jak najsurowszego wystąpienia przeciw wichrzeniom plebiscytowym.

Na korytarzach Izby deputowanych panuje ciągle nadzwyczajne wzburzenie, odbywają się posiedzenia wszystkich frakcyj, ale na ulicach spokój nie został zakłócony.

Boulanger, po zwycięztwie, odgraża się jak zwykle, ale czy znajdzie odpowiednie środki do wykonania swoich groźb, to znowu inna kwestya.

Według doniesienia *France*, wydalonych znowu zostało z Berlina trzech dziennikarzy francuskich, korespondentów *France*, *Figaro* i *Petit Journal*.

W belgijskiej Izbie deputowanych złożył p. Devolder, minister spraw wewnętrznych, projekt ustawy o reformie gwardyi obywatelskiej. Ogólny stan gwardyi ma być pomnożony bez spowodowania jednak nowych kosztów. Czas służby według nowej ustawy liczyć się będzie od 21 roku do 50 roku życia. Wyższych oficerów mianować ma na przyszłość sam król. Na wniosek deputowanego Kervyn Izba wybrać ma komisyę specyalną, której projekt do przedyskutowania powierzony zostanie.

Angielski generał Wolseley miał w sobotę mowę, w której oświadczył, że powszechny obowiązek służby wojskowej poczytywać musi za najwyższe dobro pod względem intelektualnym, wojskowym, sanitarnym i moralnym.

Deputowany O'Brien, który przed sądem oświadczał, iż nie posiada żadnego obrońcy, skazany został nie na więzienie dożywotnie, ale tylko na miesiąc więzienia za wykroczenie przeciw ustawie wyjątkowej w Irlandyi.

W procesie Parnella poczynił znowu bardzo niekorzystne zeznania dla ligi agraryjnej niejaki Tobin, który należał do wypraw nocnych tak zwanych „księżycowych rycerzy." Twierdził on, że liga utrzymywała się tylko siłą teroryzmu band nocnych i wyjawił całą organizacyę tych band.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 29 stycznia. *Polit. Corr.* donosi:

Najj. Pan przyjmował wczoraj w południe nowego posła serbskiego Petronovicsa i przyjął listy uwierzytelniające. Były poseł Bogiczevics zdaje sprawy poselstwa w ciągu tego tygodnia.

Wiedeń, 29 stycznia. Najj. Pan udzielał wczoraj licznych posłuchań, a między innymi raczył przyjąć tajnego radcę hr. Colloredo-Mansfelda, marszałka Czech ks. Lobkowitza, ks. biskupa Schönborna, hr. Jana Harracha, namiestnika de Pretisa, deputacyę Stowarzyszenia szpitala nadmorskiego i dekorowanych niedawno artystów teatrów nadwornych.

Wiedeń, 29 stycznia. Przybył tu wczoraj prezydent dr. Smolka i objął sprawy prezydyalne Izby deputowanych.

Wiedeń, 29 stycznia. Bank dla krajów koronnych zawarł z galicyjskiem Towarzystwem kredytowem ziemskiem we Lwowie układ, upoważniający Bank do przyjmowania wszystkich $4^1/_2$ i 4 procentowych listów zastawnych po stałym kursie, które to listy Towarzystwo wydawać będzie celem konwersyi 5 prc. listów lub na nowe pożyczki. Co do kwoty 11 milionów przyjęcie ze strony Banku jest obowiązującem. Suma listów zastawnych znajdujących się w obiegu a przeznaczonych do konwersyi wynosi sumę 42 milionów.

Wiedeń, 29 stycznia. W znanym procesie fabryki obuwia w Mödling przeciw radnemu Hamburg[illegible] odrzucił senat apelacyjny za[illegible] Hamburgera, potwierdził wyrok p[illegible]szej instancyi i skazał Hamburg[illegible] na koszta procesu.

Wiedeń, 29 stycznia. (*Tel. pryw.*) Profesor gimnazyum św. Jacka w Krakowie Tadeusz Skuba został mianowany dyrektorem tegoż gimazyum.

Peszt, 29 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych przemawiali na zakończenie ogólnej dyskusyi nad nową ustawą wojskową referent Münnich i hrabia Apponyi, który zakończył dwugodzinną mowę zaklęciem Izby, aby odrzuciła przedłożenie. Gdy chodzi o wybór między rządem a trwałemi rękojmiami konstytucyi, nie można się namyślać na czyją przechylić się stronę. Opozycya przyjęła mowę hr. Apponyi'ego hucznemi oklaskami, i wyprawiła mu tak burzliwą owacyę, iż prezydent był zmuszonym zawiesić posiedzenie na krótki czas. Następnie zabrał głos prezes gabinetu Tisza, aby ponownie uzasadnić tożsamość paragrafu 11 obowiązującej dotychczas ustawy z paragrafem 14 przedłożenia. P. Tisza bronił następnie jak najwymowniej innych przepisów przedłożenia, mianowicie przepisu o jednorocznej służbie ochotników i o języku armii, prosząc w końcu, aby Izba przyjęła przedłożenie, które nie narusza w niczem konstytucyi, a jest postępem ze względu na interesa języka węgierskiego. Gdy p. Tisza miał zamknąć swą mowę, którą większość przyjęła długotrwającemi oklaskami i pełnemi zapału okrzykami, lewica prowokowała burzliwą scenę, a to z powodu obecności na galeryi tajnych agentów policyi. Uciszono się dopiero wtedy, gdy prezes Izby oświadczył, iż poleci usunąć agentów. Dzisiaj zabiorą głos deputowani Ugron i Bolgar, poczem nastąpi głosowanie.

Podwołoczyska, 29 stycznia. (*T. pr.*) Skutkiem zawiei śnieżnych w Rossyi na wielu kolejach zaszły przerwy w komunikacyi.

Berlin, 29 stycznia. Komisya dla przedłożenia wschodnio-afrykańskiego uchwaliła skreślić ten ustęp przedłożenia, który mówi o przeniesieniu przysługującego kanclerzowi prawa nadzoru nad niemieckiem wschodnio-afrykańskiem stowarzyszeniem — na komisarza państwowego, i uchwaliła zmienione przedłożenie wszystkiemi głosami przeciw dwom. Hr. Bismarck oświadczył, iż zgadza się na poprawki i dodał, że z zażądanego 2 milionowego kredytu, użytych zostanie 300.000 na jednorazowe zakupna, 1,000.000 na prowiant amunicyę i podarki, a 200,000 na fundusz rezerwowy.

Berlin, 29 stycznia. Cesarz Wilhelm wydał reskrypt wypowiadający gorące podziękowanie za liczne dowody miłości i przywiązania okazane przy sposobności rocznicy jego urodzin.

Petersburg, 29 stycznia. Wczorajszy bal dworski w pałacu zimowym, został przy udziale 2110 osób otwarty przez parę cesarską. Carowa tańczyła z ambasadorami: niemieckim, tureckim i austro-węgierskim, zaś car z małżonką ambasadora angielskiego. Przy stole carskim siedział po stronie prawej ambasador niemiecki, po lewej ambasador turecki.

Petersburg, 29 stycznia. Redaktor dziennika *Swiet*, Komarow dał wczoraj z okazyi objęcia redakcyi tygodnika *Słowianskije Izwiestia* wielki festyn, na którym byli obecni hr. Ignatiew, serbski poseł Simicz, Dragan Zankow i inni panslawiści. Przy obiedzie, przed rozpoczęciem którego Ignatiew festyn opuścił, miano kilka mów.

nie mię- więc

Rzym, 29 stycznia. Król zagaił otwarcie nowej sesyi parlamentoku mową tronową, w której zapowiedział szereg przedłożeń, jak reformę więzień i pobożnych fundacyj, oraz szkół ludowych i średnich, reorganizacyę administracyi sądowej i t. d. W dalszym ciągu rzekł król: Dzieła prawodawcze, do których zostaliście panowie powołani mają bezwarunkowo charakter pokojowy; pokój zabezpieczony jedynie orężem byłby zwodniczy. Gdyby rząd nie roztaczał dalej najgorliwszej troskliwości nad armią, marynarką i nie zwracał baczności na utrwalenie jedności i gwarancyę niezawisłości, popełniłby względem kraju zdradę. Mowa tronowa kładzie nacisk na konieczność oszczędności, zapowiada reorganizacyę banków, które popierają handel i przemysł i przyczyniają się do wzmożenia obiegu gotówki. Włochy przez wzmocnione przymierzami siły nie przestają być ciągle żywiołem pokojowym świata. Mowa tronowa wspomina o podróży królewskiej do Romanii i innych prowincyj, tudzież o odwiedzinach cesarza w Rzymie, które pokazały, jak ściśle węzły łączą Niemcy i ich cesarza z Włochami i z królem. Ścisły ten związek jest rękojmią owego pokoju, którego nie tylko Włochy, ale wszystkie państwa gorąco sobie życzą, jest on bowiem dla pomyślności narodów, postępu i cywilizacyi nieodzownie potrzebnym. Pokój ten, powtarzam to z naciskiem, utrzymany będzie przez nas. — Mowę tronową przyjęto oklaskami. Na uroczystości tej byli obecni: królowa, książęta Aosta i Genui. Rodzinę monarszą witano z zapałem.

Rzym, 29 stycznia. *(Tel. pryw.)* Według tutejszych dzienników biskup wileński został ułaskawiony przez cara ale nie wolno mu będzie przebywać w Rossyi. Na najbliższym konsystorzu zostanie mianowany tytularny jego zastępca; oprócz tego dwóch innych biskupów polskiah.

Kardynał Lavigerie ma zamiar zwołać do Paryża kongres wszystkich towarzystw jakie się utworzyłydla zwalczania niewolnictwa. Sam chce udać się na wiosnę do Wiednia i mieć wykłady przeciw niewolnictwu.

Paryż, 29 stycznia. Rada ministrów zajmowała się wczoraj przed południom obmyśleniem zarządzeń na wypadek zaburzeń, które są jednak nieprawdopodobne. Miasto jest jak najspokojniejsze. Prezydent konferował z różnemi osobistościami i jest zdecydowany spełnić obowiązek w każdym kierunku a nieustąpić przed oznaczonym czasem, chyba w razie gwałtu. Floquet postanowił podać się do dymisyi, jeżeli Izba uzna za pożyteczne, w przeciwnym zaś razie uczynić wszystko, czego będzie wymagało dobro rzeczypospolitej.

W sferach parlamentarnych panuje wielkie wzburzenie. Krąży pogłoska, że gabinet jest za rozwiązaniem Izby i przedsięwzięciem nowych wyborów w kwietniu, na wypadek, gdyby prawo wyborcze pierwej zmienionem być miało, a to w celu stłumienia wichrzeń, dążących do plebiscytu.

Na posiedzeniu Izby, rozprawę nad interpelacyą Jouvenala co do zarządzeń w celu zabezpieczenia poszanowania władz publicznych, odroczeno do czwarku. Przed bramami Izby zgromadziło się tylko niewielu ciekawych,

Paryż, 29 stycznia. *(Tel. pr.)* Ministerstwo postanowiło nie ustępować ale czekać na wniesienie w Izbie interpelacyi; w razie gdyby nie pojawiła się żadna interpelacya, postanowiło żądać od grup republikańskich wyborów według obwodów, nie zaś departamentów. Uchwały grupy republikańskiej skierowane przeciw agitacyom za plebiscytem, oświadczyły jednakże, że Floquet powinien Izbie dać wyjaśnienia a nie działać po za nią.

Boulanger oświadczył, że dąży do przeprowadzenia programu w drodze pokojowej; przybędzie on do Izby dopiero we czwartek. W Paryżu panuje spokój.

Paryż, 29 stycznia. Zaprzeczają, jakoby Floquet zamierzał wnieść projekt ustawy dla stłumienia agitacyj boulanżerowskich lub żądać rozwiązania Izby. Floquet wniesie tylko projekt ustawy w sprawie przywrócenia wyborów wedle okręgów, a na czwartkowem posiedzeniu określi ogólną politykę gabinetu. *Rép. Franç.* domaga się silnego rządu, któryby mógł ratować wolność i oprzeć się stanowczo dyktaturze; rządu takiego jednak nie należy szukać w obozie radykalnym. *Journal des Débats* poleca powrót do rządów lewicy i centrum.

Wedle dziennika *Matin*, Boulanger wystąpi we czwartek ponownie z wnioskiem o rozwiązanie Izby.

Na placu Sorbonne tłum studentów, liczący 600 głów, spalił wczoraj wieczorem portret Boulangera. Przeciw temu protestowali przechodnie, skutkiem czego wywiązała się bójka. Również na placu Maubert zaszła bójka. Studenci chcieli urządzić przed biurem redakcyjnem *Presse* demonstracyę, zostali jednak przez policyę rozproszeni. Zresztą panuje wszędzie spokój.

Paryż, 29 stycznia. *Temps* potępia stanowczo pomysł zarządzeń wyjątkowych i zaleca bezzwłoczne zaprowadzenie wyborów okręgowych, uchwalenie budżetu na rok 1889, odroczenie Izby do października i powrót do polityki Thiersa. Stronnictwa prawicy i boulanżyści uchwalili nie podejmować żadnej inicyatywy, lecz wyczekiwać akcyi większości republikańskiej. Według *Agencyi Havasa* postanowił Floquet wnieść projekta ustaw o wyborach okręgowych i stłumieniu wichrzeń plebiscytowych. Według projektu drugiego, manewra podobne do boulangerowskich, miałyby być poddawane wyrokowi senatu, i karane nawet wygnaniem. Biura lewicy pragną wniesienia tych projektów jutro, celem uprzedzenia interpelacyi Jouvenal'a. Postanowienie co do tego poweźmie rada ministrów dzisiaj.

Paryż, 29 stycznia. Posiedzenie senatu odbyło się bez żadnego ważniejszego zajścia.

Izba deputowanych uchwaliła projekt ustawy o naprawie portów wojskowych i kredyt 42 milionów na roboty w Cherbourg. Posiedzenie odbyło się bez wypadku. Boulanger przybędzie do Izby we czwartek.

Bukareszt, 29 stycznia, Izba wybrała prezydentem napowrót Catargi'ego, który nie jest tu obecnym, a wiceprezydentem Protopopesca.

Sofia, 29 stycznia. W sferach rządowych uważają podany przez niektóre dzienniki rzekomy adres synodu do exarchy za zmyślony. Exarcha nic o nim nie wspomina w korespondencyi swej z rządem.

Belgrad, 29 stycznia. *(Tel. pr.)* W krótkim czasie nastąpi nominacya gabinetu, złożonego z żywiołów radykalnych.

Waszyngton, 29 stycznia. Senat zezwolił na ustanowienie generalnego konsulatu w Apia (na Samoa).

New-York, 29 stycznia. Zmarł tutaj austro-węgierski konsul Fritsch.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 28 stycznia 1888, godzina 1 minut 40. Alp. Tow. górn. 49·80. Węg. akcye kredyt 313·—, Akcye anglo austryackie 124 60, Akcye banku Union 220·50, Akcye kolei Karola Ludwika 206·50, Akcye kolei północnej 250.—, Akcye kolei południowej 100 75, Akcye kolei Alföld. 22.75, Akcye kolei Elżbiety 256·50, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 222 50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 178·50, Wiedeńskie losy 142·50, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacye państw. w złocie —·—, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 105·—, Losy regulacyi Cisy —·—, Losy tureckie 22·75, 4-proc. węgierska renta złota 101·20, Akcye związkowego banku 105·50, Akcye banku obrotowego —·—, Akcye kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1 27 50, Węgierskie losy 93·45, Marka niemiecka —·—, Kolej Karola Ludwika ·—, Akcye tytoniowe 111 75, Akcye banku dla krajów koronnych 226 25. Usposobienie bez transakcyi.

Wiedeń, 29 stycznia 1889, godzina 10 minut 30. Akcye kredytowe 311 80, Anglo-austryackie 125·90, Unionbank 220·75, Kolej Karola Ludwika —.—, Południowa 99·75, Renta papierowa —·— 5-prc. galic. hipoteczne listy zastawne —·—, galic. obligacye indemnizacyjne —·—, do —·—, $4\frac{1}{2}$-prc. listy zastawne banku krajowego 95·75, $4\frac{1}{2}$-prc. pożyczka krajowa z roku 1883 94 35, Napoleondor 9·54·50, Rubel papierowy —·—. Usposobienie mocne.

Telegramy zbożowe z dnia 28 stycznia 1889. Wiedeń: Pszenica za 100 kilo —·— do —·— zł, żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —· zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita per 10.000 litr procent 16·50 do 16·75

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krechowiecki.

Nadesłane.

Weisse Seidenstoffe von 60 kr. bis 11.45 p. Meter — glatt und gemustert (circa 150 versch. Qual.) — versendet roben- und stückweise, porto- und zollfrei das Fabrick-Depot **G. Henneberg** (k. u k. Hoflieferant), **Zürich**, Muster umgehend. Briefe k sten 10 kr. Porto. 30

Dr. Henryk Ebers 151

kierownik c. k. Zakładu hydropatycznego w Krynicy ordynuje przez zimę we Lwowie ul. Mickiewicza L. 3, od godz. 4 do 5.
Elektroterapia, hydroterapia, massage.

Główna wygrana zł. 50.000
Ciągnienie 15 lutego 1889.
Promesy
na losy kredytowe ziemskie
po cenie 1 zł. i 50 ct. stempel, sprzedaje
Kantor wymiany 186
KITZ i STOFF
Plac Halicki I. **Lwów.** Plac Halicki I.
Wszelkie zlecenia z prowincyi uskuteczniamy bezzwłocznie bez doliczenia prowizyi.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 28 stycznia 1889.

	płacą walutą austr. złr.	ct.	żądają walutą austr. złr.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	205	25	208	50
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	221	75	225	—
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	286	50	290	50
Banku red. gal. po 200 zł. w. a.	—	—	216	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipotecznego 5 pr. w. a.	99	90	101	—
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	103	15	104	15
Banku kraj. $4\frac{1}{2}$ pr. wa. los. 51 l.	95	50	96	50
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	100	65	101	75
„ „ „ 4 pr. w. a.	96	—	97	—
„ „ „ 5 pr. los. w 37 l.	100	65	101	75
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los. $41\frac{1}{2}$ l.	92	60	93	60
„ „ „ $4\frac{1}{2}$ pr. „ „ 52	97	—	98	—
„ „ „ 4 pr. „ „ 56	91	50	92	50
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 6 prc.) 3 pr. w. a. w likwidacyi	—		57	50
Listy dłużne g Z. kr. wł. (dawniej 5 pr.) $2\frac{1}{2}$ pr. wa. w likwidacyi	—		48	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogół. rol. kred. Zakładu dla Gal. Bukow. 6 pr. los w 15 lat.	—		—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	104	25	105	25
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. i włośc. (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	100	—	101	—
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisyi .				
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	103	25	105	—
Pożyczki kr. z r. 1883 po $4\frac{1}{2}$ pr. wa.	94	25	95	25
5. Losy miasta Krakowa	21	50	23	50
„ „ Stanisławowa	33	—	35	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	62	5	72
Dukat cesarski	5	65	5	75
Napoleondor	9	52	9	62
Półimperyał	9	86	9	96
Rubel rossyjski srebrny	1	36	1	48
„ „ papierowy	1	26—	1	28—
100 marek niemieckich	58	80	59	80

(bez kupona / bez kupona bieżącego)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 26 stycznia 1889

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	82.80	83.—
luty-sierpień	82 90	83.10
Jednolity dług państwa w srebrze		
styczeń-lipiec	83.35	83.55
kwiecień-październik	83.50	83.70
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	134.50	135.50
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	142.—	142.50
„ „ 1860 po 100 zł. 5 pr.	148.25	149.25
„ „ 1864 po 100 zł.	176.—	176·50
„ „ 1864 po 50 zł.	176.—	176.50
Renty Com. po 42 litr. austr.	153.50	154.—
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	—.—	—.—
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	98.35	98.55
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	110.90	111.10
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	104.—	105.
Galicyi	104.75	105.25
Niższej Austryi	103.50	110.—
Siedmiogrodu	105.—	105.40
Węgier	10[illegible].—	105.40
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	125.75	125.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	312.70	313.10
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	520.—	526.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. banku d. han. i prz. a 200 zł. wpl. 40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 260 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 zł.	888.—	890.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	—.—	—.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. m.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2502.—	2505.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	206.25	206.50
Lwów.-Czern. kol. I po 300 zł. a. w.	222.75	223.25
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	256.—	256.25
Połud kol. państw. po 200 zł. w. a.	99.50	100 —
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	183.50	184.50
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6. pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. $4\frac{1}{2}$ pr. w złocie w 50 l.	100.70	101.30
„ „ „ premiowe po 3 pr.	104.—	104.50
Gal. zak. kr. ziem Krak. los w 18 l. 6pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	95.—	97.50
„ „ „ „ „ w 36 l. $5\frac{1}{2}$ pr.	87.—	90.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	96.25	—.—
„ „ „ „ po 5 pr.	—.—	101.50
„ „ „ „ po 5 pr. w 37 latach zwrotne	—.—	1 1.50
Banku kraj. $4\frac{1}{2}$ pr. wa. los. w $51\frac{1}{2}$ l.	95.75	96.25
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisyi	100.25	101.—
Gal. banku hip. po 5 pr. w 40 l. wyl.	101.—	101.90
Banku aust. węg. po $4\frac{1}{2}$ pr.	101.60	102.—
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr.	102.—	102.50
„ Zakł. kr. ziem. po $5\frac{1}{2}$ pr.	102.—	102.60
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	100.—	100.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	100.50	101.50
Kolej północna po 100 zł. m. k	100.10	100.40
„ „ po 100 zł. w. a.	101.25	101·75
Kolej gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po $4\frac{1}{2}$ pr.	100.—	101.—
dtto (Jarosław-Sokal)	99.—	99.40
Kol. gal. Lwów-Czern. Jass. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	82.20	82.80
z r. 1884	89.50	89.90
z r. 1866	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	99.40	100.—
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa.	183.75	184.25
Clarego po 40 zł. m. k.	61.50	62.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	122.—	—.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	40.—	41.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	24.—	24.50
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	24.—	24·25
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	61.75	62.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	60.—	61.—
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	19.10	19.30
„ „ węg. „ po 5 zł.	12.50	12.70
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	23.—	—.—
Salma po 40 zł. m. k.	63.—	63.50
St. Genois po 40 zł. m k.	65.50	66.30
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa.)	34.—	34.50
Pożycz. Triestu po 100 zł. m. k.	160.—	162.—
„ „ po 50 zł. w. a.	77.—	79.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	44.50	45.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	57.75	58.25
7. Weksle (za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	120·70	121.15
Paryż za 100 fr.	47.75.—	47.80—
Kurs złota.		
Dukat cesarrki men.	5.67.—	5.69.—
„ pełnej wagi	5.65.—	5.67.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20 frankówka	9.54.50	9.55.50
Rossyjski półimperyał	9.86.—	9.89.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

dnia 28 stycznia 1889.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	82	80
„ „ „ w srebrze	83	40
Renta w złocie	110	85
5 pr. austr. renta marcowa	98	35
Akcye banku wiedeńskiego	891	—
„ „ kredytowego	312	40
Londyn	120	75
Napoleondor	9	55
Dukat cesarski men.	5	67--
100 marek niemieckich	59	$17\frac{1}{2}$

L. 15983 (602 2—3)

Dnia 31 stycznia 1889 i 7 marca 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności wyk. hip. 14 księgi gruntowej gminy Bukowa objętej, w sprawie c. k. uprzyw. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie przeciw spadkobiercom Hanuśki Cymbała o 9 zł. 75 ct. wa. itd. zpn.

Cena szacunkowa wywołania wynosi 350 zł. wa.

Wadyum 35 zł.

Przy pierwszym terminie realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy drugim nawet poniżej takowej sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć.

Kurator niewiadomych wierzycieli adw. dr. Budzynowski.

C. k. sąd powiatowy miej. deleg.

Sambor, dnia 29 grudnia 1888.

L. 10919 (563 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Nadwórnie czyni wiadomo, że w sprawie Mojżesza Läufera przeciw nieobjętej masie spadkowej Katarzyny Maksymiuk na dniu 5 lutego 1889 i 6 maja 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem, odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod l. 91 w Nazawizowie położonej, wykazem hipotecznym 432 objętej.

Cena kupna 150 zł.

Zakład 15 zł.

Warunki licytacyine można w ts. registraturze przeglądnąć.

Nadwórna, 20 grudnia 1888.

L. 6469 (564 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Oberytnie ogłasza, że celem zaspokojenia pretensyi Stanisławowskiej kasy oszczędności, w kwocie 25 zł. i 175 zł. z pn. odbędzie się dnia 7 lutego 1889 i dnia 7 marca 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem w budynku sądowym publiczna przymusowa licytacya w Obertynie położonych realności pod ls. 667, wykazem hip. nr. 1105 księgi grunt. obertyńskiej objętej. Majera Rein Mojżesza własnej i pod ls. 434 wykazem hip. nr. 1411 tej księgi objętej, Mendla Starka własnej z tem, że każda z tych realności osobno licytowaną i na pierwszym terminie za cenę szacunkową lub powyżej takowej, a na drugim terminie także poniżej tej ceny sprzedaną będzie.

Cenę wywołania pierwszej realności stanowi kwota 360 zł. wa., drugiej kwota 500 zł. wa.

Wadyum 10pr. tych kwot.

Resztę warunków i wyciągi hipoteczne przejrzeć można w tus. registraturze.

Kuratorem nieznanych wierzycieli ustanowiono ck. notaryusza p. Ambrosa w Obertynie.

Obertyn, dnia 17 grudnia 1888.

L. 21139 (551 2 3)

C. k. Sąd powiatowy miej. deleg. w Stanisławowie ogłasza, że w celu zaspokojenia wierzytelnosci Zakładu kredyt. włość. w likwidacyi to jest 15 rat po 9 zł. z pn. odbędzie się dnia 19 lutego 1889 i dnia 19 marca 1889 o godz. 10 rano w sądowem zabudowaniu przymusowa sprzedaż realności dłużników Prokopa, Ilka i Pawła Perkułaba własnej wyk. hip. l 33 w 1/3, l. 331 w połowie, l. 332, 333, 334 w całości gm. kat. Hanusowce i wyk. hipot. 828 w całości gm. kat. Pobereże objętej, która przy drugim terminie i niżej ceny szacunkowej 663 zł. sprzedaną zostanie.

Zakład wynosi 63 zł. 30 ct.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Buczyński w Stanisławowie

Stanisławów, 16 grudnia 1888.

L. 12196 (554 2—3)

Sokalski ck. Sąd powiatowy ogłasza niniejszem rozpisaną na dniu 22 lutego 1889 i 22 marca 1889 zawsze o godzinie 10 rarano w gmachu sądowym odbyć się mającą przymusową publiczną sprzedaż majętności objętej wyk. hipot. l. 18 gminy katastr. Tartaków dłużnika Noego Becha własnej, celem zaspokojenia pretensyi kasy pożyczkowej w Tartakowie w ilości 200 zł zpn.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa sprzedać się mającej majętności w ilości 700 zł.

Wadyum zaś kwota 70 zł.

W pierwszym terminie nabyć można majętność tylko za cenę wyższą lub nie niższą od ceny szacunkowej na trzecim zaś terminie i poniżej tej ceny.

Wyciąg tabularny, akt oszacowania i resztę w całości przytoczonych warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze Sądu, kuratorem niewiadomych wierzycieli został zamianowany dr. Semetkowski.

Sokal, dnia 5 grudnia 1888.

L. 9015 (530 2—3)

W dniach 22 lutego i 29 marca 1889 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się celem ściągnienia wierzytelności Jakóba Kanika w kwocie 47 zł. publiczna licytacya realności Zofii' Sindowej nr. 13 w Bystrej położonej wyk. hip. l. 13 gminy katast. Bystra objętej.

Cenę wywołania stanowi kwota 170 zł.

Wadyum 17 zł.

Resztę warunków przejrzeć można w tutejszym sądzie.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony jest adwokat tutejszy dr. Aronsohn.

C. k Sąd powiatowy

Biała, dnia 30 listopada 1888.

L, 10918 (609 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Nadwórnie czyni wiadomo, że w sprawie Jana Anderlitschka przeciw Ilkowi Wasylów o 105 zł. wa. odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod l. 828 w Nadwornej położonej, ciała tabularnego nie stanowiącej przy terminach 5 lutego 1889 i 7 maja 1889 każdym razem o godz 10 przed południem.

Cena wywołania 160 zł. wa.

Zakład 16 zł. wa.

Resztę warunków można przejrzeć w ts. registraturze.

Nadwórna, 20 grudnia 18 88

L. 9825 (610 1—3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano w dniu 6 lutego 1889 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 13 marca 1889 nawet poniżej takowej, licytacya realności pod lk. 188 w Rumgurach położonej, wedle wyk. hip. nr. 44 ks grunt. gminy Rungury, Ołeny z Juryjczuków Stefak własnej, na rzecz Altera Salpetera pto 33 zł.

Cena wywołania 800 zł.

Wadyum 80 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli, ustanawia się kuratorem Semena Semenów wójta z Rungur.

C. k. sąd powiatowy.

Peczeniżyn, dnia 17 grudnia 1888.

L. 12 (596 1—3)

Samborski ck. Sąd obwodowy jako górniczy ogłasza, że dnia 8 lutego i dnia 8 marca 1889 każdym razem o godzinie 10 rano, odbędzie się w gmachu tegoż sądu na pierwszem piętrze w biórze nr. 2 na rzecz Izaka Kannera celem ściągnienia sumy 5000 zł. z przyn. przymusowa publiczna sprzedaż pól górniczych 1) Turginiew, 2) Kraszewski, 3) Siemiradzki w Ustrzykach powiat Lisko położonych wedle Dom. gór. II. str. 115 n. 2 haer. Dom. gór. II. str. 125 n. 2 haer. Dom. gór. II. strona 131 n. 2 haer. dłużnikowi Jego Excellencyi Augustowi hrabiemu Bellegarde względnie tegoż masie spadkowej, a raczej tegoż masie rozbiorowej własnych.

Cenę wywołania tych trzech pól górniczych stanowi łączna ich szacunkowa wartość 216.218 zł. 70 ct.

Wadyum zaś wynosi okrągłą sumę 21.621 złr. wa.

Pola te górnicze sprzedane zostaną ryczałtem, na pierwszym terminie tylko za cenę wywołania lub wyżej takowej na drugim terminie także i niżej tejże.

O tej licytacyi uwiadamiamy także p. Leopolda Singera w Ungarisch Brod p. Augusta hrab. Potockiego w Warszawie i nieznanego z życia i miejsca pobytu Józefa Coena jako też tych wszystkich wierzycieli, którzyby po 9 lutego 1888 na sprzedać się mających polach górniczych jakiekolwiek prawa hipoteczne nabyli, niemniej tych wszystkich wierzycieli którymby uchwała licytacyjna lub późniejsze w tej sprawie zapaść mające uchwały wcale nie lub też wcześnie doręczane być nie mogły przez ustanowionego im wszystkim kuratora adwokata dr. Jakóba Kohna w Samborze,

Wyciąg tabularny tych pól górniczych jakoteż akt oszacowania onych, można przejrzeć w registraturze c. k. Sądu obwodowego w Samborze w urzędowych godzinach, a także w dniu licytacyi u komisyi licytacyjnej.

Sambor, 11 grudnia 1888.

L. 493 (560 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Andrychowie prostuje obwieszczenie z dnia 26 października 18 8 l. 5090 w sprawie egzekucyjnej Heleny Smietańskiej przeciw Janowi Drabkowi pto 48 zł. 33 ct. o tyle, że pierwszy termin licytacyjny nie 2 lutego 1889, lecz 4 lutego 1889 odbędzie się.

Andrychów, dnia 24 stycznia 1889.

L. 1471 (606 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Mielcu celem wydobycia wierzytelności Tarnowskiej kasy oszczędności od Ossera Kannera w kwocie 2802 zł. 36 ct. wa. z pn sprzeda w dniu 12 lutego 1889 i 19 marca 1889 każdym razem o godzinie 10 rano, na drugim terminie także niżej ceny szacunkowej realność pod nk. 457 w Mielcu położoną lwn. 655 objęta.

Cena wywołania 10795 zł.

Wadyum wynosi 1100 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Brandt adwokat w Mielcu.

Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w ts. registraturze.

Mielec, 10 października 1888.

L. 3887 (447 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Wiśniczu celem zaspokojenia pretensyi Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi 226 zł. 54 ct. przeprowadzi 27 lutego i 27 marca 1889 każdym razem o godzinie 9 rano licytacyę realności lwh. 64 w Nieszkowicach Franciszka i Janu Fiołków.

Cena wywołania 1490 zł.

Wadyum 149 zł. wa.

Reszta warunków do przejrzenia w registraturze.

Wiśnicz, 1 października 1888.

L. 56 5 (434 3--3)

Celem zaspokojenia wierzytelności tarnowskiego Towarzystwa zaliczkowego w kwocie 85 zł. z pn. przeprowadzi ck. Sąd powiatowy w Tuchowie w zabudowaniu sądowem egzekucyjną licytacyę połowy realności lwh. 80 ks, gr. gminy Lichwin objętej Marcina Firleja własnej w dniach 27 lutego 1889 i dnia 3 marca 1889 każdym razem o 10tej godzinie z rana.

Cena wywołania wynosi kwotę 274 zł. wa.

Wadyum 27 zł. wa.

Na pierwszym terminie sprzedaż nastąpi za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim i poniżej.

Kuratorem dla wierzycieli późniejszych lub niewiadomych z miejsca pobytu ustanowiony został ck. notaryusz w Tuchowie Kazimierz Goyski.

Resztę warunków licytacyjnych protokół oszacowania wyciąg i hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.

Z c. k. Sądu powiatowego

Tuchów, dzia 15 grudnia 1888.

L. 49180 (498 3—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że w sali rozpraw tegoż sądu w celu zaspokojenia pretensyi 149 zł. 10 ct., 149 zł. 10 ct. i 149 zł. wa. z pn., odbędzie się dnia 28 lutego 1889 i 28 marca 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa licytacya do Maryana Bołdeskuła należącej realności ped l. 698¼ we Lwowie położonej, że na pierwszym terminie realność ta tylko wyżej ceny wywołania 10.000 zł. lub przynajmniej za tę cenę, a na drugim nawet niżej ceny wywołania 10.000 zł, lecz nie niżej trzeciej części onej sprzedaną zostanie, że jako wadyum kwota 1 000 zł. złożoną być ma, akt oszacowania i warunki licytacyjne w registraturze sądowej przejrzeć lub odpisać wolno, nareszcie, że dla wszystkich tych wierzycieli, którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego, to jest po dniu 6 marca 1888 rzeczowe prawa na wspomnianej realności nabyli, lub którymby uchwały sądowe niniejszej sprawy egzekucyjnej dotyczące, z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły, adwokat dr. Dornbach kuratorem a jego zastępcą adwokat dr. Szwedzicki mianowany został.

We Lwowie, dnia 5 stycznia 1889.

L. 46510 (491 3—3)

Krakowski Sąd deleg. miejski ogłasza iż celem zaspokojenia należytości Antoniego Hawełki w kwocie 4.200 zł. wa. zpn. odbędzie się w gmachu sądowym w dniach 4 marca 1889 i 4 kwietnia 1889 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacya realności lk. 133 lwh. 135 i 252 w Zwierzyńcu Andrzeja Zarzyckiego własnej.

Cena wywołania 72.857 zł. w. a.

Wadyum 7.286 zł. wa.

Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych niewiadomych jest adwokat dr. Dadlez z substytucyą adwokata dr. Hubaczka w Krakowie.

Kraków, 2 stycznia 1889.

L. 6660 (486 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Winnikach ogłasza, że w sprawie gr. kat. cerkwi w Podbereżcach przeciw Franciszkowi Zółkiewskiemu pto 50 zł wa. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie powiatowym dnia 4 marca 1889 i dnia 18 kwietnia 1889 każdym razem o godz. 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż połowy realności pod lk. 17 w Mikłaszowie położonej, wykazem hipotecznym l. 31 objętej, tudzież realności wykazem hipotecznym l. 380 tejże gminy objętej.

Cenę wywołania stanowi kwota 134 zł. i 120 zł.

Na pierwszym terminie realność ta tylko za cenę wywołania, lub wyżej takowej na drugim terminie niżej tej ceny sprzedaną zostanie.

Bliższe warunki i wyciąg hipoteczny można przeglądnąć w tutejszym sądzie.

Dla wierzycieli hipotecznych ustanowiono kuratora w osobie p. Jana Wojtowicza z Mikłaszowa.

Winniki 4 grudnia 1888.

L. 10197 (493 3—3)

W Sądzie powiatowym w Podgórzu na zaspokojenie pretensyi Maryanny Sasowej 17 zł. 30 ct. z pn. w dniach 4 marca 1889 i 3 kwietnia 1889 każdym razem o godz. 10 rano, odbędzie się egzekucyjna licytacyjna sprzedaż: a) połowy realności lwh. 111 gm. kat. Rajsko, b) całej realności lwh. 112 gm. kat. Rajsko.

Cena wywołania ad a) 150 zł., ad b) 30 zł.

Wadyum ad a) 15 zł., ad b) 3 zł.

Reszta warunków, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny do przejrzenia w registraturze Sądu powiatowego w Podgórzu.

Podgórze, dnia 22 października 1888.

Wyroki prasowe.

(384)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in der deutschen und französischen Ausgabe der Nr. 7 der periodischen Druckschrift: „Correspondance de l'Est", Organ zur Information für Zeitungen, Botschaften, Consulate und Banken, vom 9. Jänner 1889 auf Seite I, erste und zweite Spalte enthaltenen Aufsatzes, und zwar in der französischen Ausgabe unter der Rubrik: „Allemagne", biginnend mit den Worten: „Nous recevons de Berlin" und in der deutschen Ausgabe unter dem Titel: „Deutschland. Stimmungsbericht aus dem deutschen Reiche", das Vergehen nach §§. 491—493 St. G. begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, am 8. Jänner 1889.

---

(409)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der in der Nr. 2 der periodischen Druckschrift: „Gleichheit", Socialdemokratisches Wochenblatt" vom 12. Jänner 1889 auf Seite 1 und 2 unter der Rubrik: „Glossen" enthaltenen Aufsatzes mit der Aufschrift: „Social-Demokraten auf Reisen" in der Stelle von „Schon als unsere Reiseeffecten" bis „wie Monarchen" und des ebenda auf Seite 4 und 5 unter der Rubrik: „Internationale Rundschau" enthaltenen Aufsatzes mit der Aufschrift: „Wien (Verhaftungen)" in der Stelle von „Wir beiden Genossen" bis „wie lange noch" das Vergehen gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung nach § 300 St. G., und der Inhalt des zweitangeführten Aufsatzes an der bezeichneten Stelle auch das Vergehen gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung nach § 305 St. G. begründe, und es wird nach § 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, am 15. Jänner 1889.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der in der Nr. 2. der periodischen Druckschrift: „Wienr Witzblatt" ddo. 13. Jänner 1889 auf der dritten Seite enthaltenen Aufsatzes mit der Aufschrift: „Gemeinderäthliche Mustersitzung" in der Stelle von: Gemeinderath Haufler: „Na wat is denn" bis „Schmecks Kropfater" das Vergehen nach § 516 St. G. begründe, und es wird nach § 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, am 14. Jänner 1888.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 9617. (250 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Chrzanowie zawiadamia niewiadomych z życia i miejsca pobytu spadkobierców Samuela Friedmanna, a to: Reislę Stöger i Mojżesza Friedmanna, iż w sprawie Arona Landaua, przeciw Samuelowi Friedmannowi a względnie tegoż deklarowanym spadkobiercom o 50 złr., ustanowił dla nich adw. dra Kepplera w Chrzanowie kuratorem ad actum i temuż ts. rezolucyę l. 9617, zezwalającą na oszacowanie $^{28}/_{112}$ części realności lwh. 294 w Chrzanowie, masy spadkowej Samuela Friedmana własnej, celem zaspokojenia sumy 50 złr. z pn. doręczył.

Wzywa się zatem niewiadomych z życia i miejsca pobytu powyż wymienionych, aby swemu kuratorowi wczesnej udzielili informacyi lub sądowi innego wskazali pełnomocnika, inaczej sami sobie złe skutki przypiszą.

Chrzanów, 24 sierpnia 1888.

L. 9336. (281 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Mielcu zawiadamia niewiadomych z miejsca pobytu Mikołaja i Antoninę Kowalskich, że przeciw nim wnieśli Mateusz i Wiktorya Działowscy pod dniem 14 września 1888 l.8825, pozew o zapłatę 110 złr. w. a. z pn., w skutek czego dla nich kuratorem adw. dra Brandta ustanowiono i termin do rozprawy sumarycznej na dzień 5 lutego 1889 o godz. 9 rano wyznaczono.

Wzywa się zatem Mikołaja i Antoninę Kowalskich, aby potrzebne do obrony środki kuratorowi udzielili lub innego pełnomocnika ustanowili, gdyż wynikające z zaniedbania skutki, sami sobie przypisać będą musieli.

Mielec, dnia 9 października 1888.

L. 55142. (272 3—3)

W skutek wniesionej przez firmę księgarską „Gubrynowicz et Schmidt" we Lwowie prośby o umorzenie rzekomo zgubionego w dniu 26 grudnia 1888 na drodze do poczty głównej we Lwowie w liście pod adresem firmy „W. L. Anczyc i Spka" w Krakowie załączonego blankietu wekslowego, ostemplowanego na 50 ct., w którym żadne daty ni to wystawienia i zapadłości, ni też suma i adres nie były wypełnione, a który li tylko zaopatrzony był podpisem firmy „Gubrynowicz et Schmidt" jako wystawcy, a na odwrotnej stronie takimże podpisem jako żyra in bianko.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie wzywa każdego, któryby ten dokument posiadał, aby takowy w przeciągu 45 dni od dnia ogłoszenia edyktu począwszy. tut. sądowi okazał, gdyż w przeciwnym razie blankiet ten wekslowy za nieważny uznany będzie.

We Lwowie, dnia 5 stycznia 1889.

Upadłości.

L 44 (632)

Ponieważ wybrany w masie rozbiorowej ks. Stanisława Stojałowskiego członek wydziału wierzycieli, dr. Zdzisław Marchwicki mandat swój złożył, przeto po myśli §. 143 u. k. wyznaczam do wyboru nowego członka w miejsce ustępującego termin na dzień 19 lutego 1889 o godz. 10 przed południem w biurze II, na który celem wyboru wszystkich wierzycieli za pomocą osobnego obwieszczenia w Gazecie Lwowskiej umieszczonego wzywam.

We Lwowie, 23 stycznia 1889.

Radca c. k. Sądu krajowego jako komisarz konkursowy.

L. 217 (631)

W masie rozbiorowej galic. Banku zastawniczego i kredytowego we Lwowie naznaczam po myśli §. 161 u. k. celem ustalenia wynagrodzenia byłego zawiadowcy tej masy p. adw. dr. Pomianowskiego przez wydział kredytorów przyznanego, tudzież po myśli §, 143 u. k. celem wyboru w miejsce zmarłego zawiadowcy masy adw. kraj. dr. Ludwika Bobownika nowego zawiadowcy, a względnie tegoż zastępcy, termin na dzień 19 lutego 1889 godz. 4 po południu, na któren wszystkich wierzycieli krydalnych, celem poczynienia swych wniosków do tus. sali rozpraw wzywam.

We Lwowie, 21 stycznia 1889.

Komisarz konkursowy.

L. 569 (545 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż wdrożonem zostało postępowanie konkursowe do majątku Mendla Schidlowa właściciela realności w Tarnowie zamieszkałego, a to do całego tak ruchomego gdziekolwiek znajdującego się, jako też do nieruchomego majątku, położonego w tych krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 r. D. p. p. z r. 1869 nr. 1 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowany został p. Łahociński c. k. adjunkt sądowy w Tarnowie, tymczasowym zaś zawiadowcą masy p. adwokat dr. Wiktor Szancer.

Celem potwierdzenia ustanowionego przez sąd, lub przedstawienia innego zawiadowcy masy konkursowej i jego zastępcy, tudzież obrania delegacyi wierzycieli, wyznacza się posłuchanie na dzień 11 lutego 1889, o godzinie 10tej przed południem w biurze komisarza konkursowego, na którem stawić się mają wierzyciele z dokumentami, roszczenia ich wykazującemi.

Wszyscy, do tej masy konkursowej jako wierzyciele jej roszczenia mający, chociażby nawet o takowe i spory wytoczonemi były, powinni takowe do dnia 29 marca 1889 stósownie do przepisów ustawy konkursowej, unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych, w sądzie zgłosić, i na posłuchaniu w dniu 8 kwietnia 1889, o godzinie 10 przed południem odbyć się mającem do likwidacyi i do uporządkowania podać.

Termin ostatni służyć ma zarazem jako termin do zawarcia ugody w § 68 u. k. przewidzianej, na który w tym celu wszyscy wierzyciele niniejszem zawezwanie otrzymują.

Zgłoszonym i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków delegacyi wierzycieli dotychczas urzędujących powołać stanowczo inne osoby, w których zaufanie pokładają.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej".

Tarnów, dnia 24 stycznia 1888.

L. 14616 (548 2—3)

Stanisławowski c. k. Sąd obwodowy, jako Sąd konkursowy oznajmia, że otworzony uchwałą tegoż Sądu z dnia 15 maja 1880 l. 5879 do majątku Chaima Gottfrieda protokołowanego kupca towarów bławatnych w Buczaczu konkurs po wykazaniu przez zawiadowcę masy wykonania koncowej repartycyi prawomocnej, tudzież po wykazaniu zaspokojenia wszystkich kosztów masalnych, uchwałą z dnia dzisiejszego, na zasadzie §. 189 ord. konk. za ukończony uznany został.

Stanisławów, 19 grudnia 1888.

Księgi gruntowe.

L 185 (604)

Projekt nowo założonej księgi gruntowej dla gminy katastralnej Wierzchomli wielkiej wyłożony został obok reszty aktów założenia dla powszechnego przeglądu.

Zarzuty przeciw prawdziwości wnosić można ustnie lub pisemnie do dnia 2 lutego b. r.

C. k. Komisya hipoteczna.

Krynica 26 stycznia 1889.

Konkursa.

L 12 (621 1—3)

Niniejszem ogłasza się konkurs na posady nauczycieli nadetatowych przy szkołach: w Radziechowach, Slemieniu i Ujsołach, z płacą roczną 240 złr. względnie po 200 złr. w. a.

Ubiegający się o jedną z tych posad mają podania swe należycie udokumentowane wnieść za pośrednictwem swej władzy przełożonej najpóźniej do 1 lutego 1889 do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Żywcu

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej w Żywcu 4 stycznia 1889.

Przewodniczący c. k. starosta.

L. 976. (534 3—3)

W celu obsadzenia opróżnionej posady c. k. weterynarza powiatowego, względnie oglądacza zwierząt i płodów zwierzęcych, rozpisuje się niniejszem konkurs do dnia 15 lutego b. r.

Kandydaci mają swe podania, zaopatrzone w dowody kwalifikacyjne, wymagane ustawą z dnia 21 marca 1873 (Dz. u. p. nr. 37), niemniej dowody znajomości języków krajowych, wnieść w powyższym terminie do Prezydyum c k. Namiestnictwa, mianowicie kompetenci zostający już w służbie państwowej w przepisanej drodze służbowej, inni zaś przez dotyczące c. k. Starostwo, a we Lwowie i Krakowie przez c. k. Dyrekcyę policyi.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie, 23 stycznia 1889.

Doniesienia prywatne.

Notaryusz w Boryni poszukuje dyetaryusza z dobrem pismem i obznajomiony ze sprawami spadkowemi. 644

Poszukuję wspólnika oraz zawiadowcę fachowego renomowanego handlu towarów mięszanych na prowincyi. Kapitał wymagany 2 do 4 tysięcy złr. Ewentualnie i sklep do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Zgłoszenia adresować Sp. H. R., ul. Krasickich 9, Lwów. 543

Ogłoszenie. 585

Na podstawie uchwały wydziału wierzycieli masy konkursowej potwierdzonej przez c. k. komisarza konkursowego rozpisuje się niniejszem

licytacyą przez oferty

towarów sukiennych wraz z urządzeniem sklepowem do masy konkursowej Leji Leinkram należących, oszacowanych wedle inwentarza, dział I, II. i IV. na sumę 12.480 złr. 39 ct.

Chęć kupna mających zechcą najdalej do 15 lutego 1889 do godziny 10 przed południem złożyć do rąk zarządcy masy konkursowej pisemną zapieczętowaną ofertę, jakoteż tytułem wadyum kwotę 1248 zł. w gotówce.

Bliższe warunki sprzedaży przejrzeć można w biurze zarządcy masy w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod l. 51 na I piętrze.

Dr. Zygmunt Blatteis,
zarządca masy konkursowej Leji Leinkram.

Lecznica powszechna bezpłatna
ulica Sykstuska L. 31,
została z dniem 15 stycznia br. otwartą. 340

Lekarze ordynujący:

Oddział chorób wewnętrznych:
Dr. Ebers (dla chorób nerwowych) wtorek, czwartek, sobota od 11 - 2.
Dr. Gluziński (dla chorób płuc i gardła) codzień od 9—10,
Dr. Janda, środa, sobota, od 12 - 1, sala III,
Dr. Pisek, poniedziałek, środa, sobota od 1—2,
Dr Sochański, codzień od 10—11,
Dr. Wiczkowski, codzień prócz soboty od 8—9.

Oddział chirurgiczny:
Dr Barącz codzień od 11 12,
Dr. Gostyński, wtorek, czwartek, sobota od 12—1,
Dr. Ziembicki, poniedziałek, środa, piątek od 12 1.

Oddział chorób kobiecych:
Dr. Bylicki, poniedziałek, czwartek od 10—11.
Dr. Festenburg, wtorek, piątek, od 10—11.
Dr. Stroynowski, środa, sobota od 10—11.

Oddział chorób dzieci:
Dr. Kniaziołucki, poniedziałek, czwartek. piątek od 12—1,
Dr. Wachtel codzień od 11—12.

Oddział chorób skórnych i wenerycznych:
Dr. Kossak, codzień od 12—1.

Oddział chorób ust i zębów:
Dr. Fuchs, codzień od 8 9.

Oddział chorób ocznych:
codzień od 1—2.

W niedziele i dnie święte zoe lecznica jest zamknięta.

49 FARBY FARBY
FARBY akwarelowe, olejne, werniksy, pędzle, palety stalugi i wogóle wszelkie przybory do robót artystycznych poleca A. HÜBNER LWÓW.

Ogier rządowy
Dahoman
pochodzenia arabskiego, stanowić będzie klacze obce w dobrach Pełkinie w folwarku Szówsko, za opłatą 10 złr. 50 ct. 567

Licencyonowany ogier pół krwi Arden, stanowić będzie w tychże dobrach w folwarku Piwoda za opłatą 2 złr. 50 ct.

L. 2667 (571 1—3)

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że budżet reprezentacyi powiatowej na rok 1889 i rachunki powiatowe za rok 1888, wyłożone zostały w biurze Rady powiatowej do wolnego przeglądu przez opodatkowanych.

Kałusz, dnia 21 stycznia 1889.

IZYDOR WOHL
ulica Sykstuska L. 6
we Lwowie
poleca szan. P. T. Publiczności
swój wyłączny skład
HERBATY ROSSYJSKIEJ
założony w roku 1870.

Kaysow,	dosk. czarna	½ kilo zł.	1 60
„	„ melange	„ „ „	1 80
Suszong,	wyborna	„ „ „	2 —
„	najlepsza	„ „ „	3 —
Melange,	karawanowa	„ „ „	4 —
Fu-Czu Fu	Nr. I.	„ „ „	20
„ „	Nr. II.	„ „ „	4 60
„ „	Nr III.	„ „ „	6 —
K. & S. Popow	funt 1 r. 60 k.	„	2 40
„ „	„ 2 r. — k.	„	3 —
„ „	„ 2 r. 50 k.	„	3 75
Wysiewki,	wyborna	½ kilo „	1 60
„	H. prima	„ „ „	1 80
„	non plus ultra	„ „ „	2 50

Łaskawe zlecenia odwrotną pocztą, opakowanie franko. 6 19

Wprost z Moskwy sprowadzaną
herbatę Braci K. S. Popów
utrzymuję stale na składzie w dwóch najlepszych gatunkach i sprzedaję takową
łącznie z opłatą cła, a to:
1 funt 2.20 rublowe po . . 3 zł. 52 ct.
1 „ 2.70 „ „ . . 4 zł. 20 ct.
oryginalne opakowanie w 1/1, 1/2 i 1/4 funt.
Władysław Niemczewski
c. k. pocztmistrz 7341
w Okopach Kozaczówce (na gran. ross.).

Thé Purgatif-Chambard
ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE
Pana CHAMBARD w Paryżu
W skład których wchodzą wyłącznie rośliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy. Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od zaflegmienia i żółci, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolce wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, [illegible] i wszelkim dolegliwościom [illegible] zaflegmienia kiszek lub żołądka.
We LWOWIE w aptekach pp. S. Mikolascha, Wewiórskiego et. 393

KAPSUŁKI MATICO
PP. GRIMAULT i K° Aptekarzy w Paryżu.
Skuteczność niezawodna w leczeniu rzeżączek bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubebą w płynie.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach. 143
We Lwowie w apteka h pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Skiepińskiego i Beisera.

!! Zbrodnia w Kukizowie !!

Już opuściła prasę broszura p. t. „ZBRODNIA W KUKIZOWIE" obejmująca przeszło 10 arkuszy druku, a zawierająca **stenograficzne** sprawozdanie z toczącego się procesu. — Jest to **jedyny, wierny i zupełnie wyczerpujący** obraz tej sensacyjnej sprawy. 497

Cena pierwszej części złr. 1 — z przesyłką pocztową (najdogodniej przekazem) złr. 1.20.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w „Biurze dzienników" ulica Karola Ludwika l. 9.

Zlecenia zamiejscowe uskutecznia jedynie **S. W. Niemojewski**, Lwów, Rynek 25.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW
kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów
WIELEBNYCH O. O. BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Lo[illegible] 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku 1373 [illegible] PIOTRA DE BRAUD

« Codzienne użycie kilku kropli Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i leczy próchnienie zębów, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów. »

Dom założony w 1807 r. 3, ulica Huguerie, 3
AGENT GŁÓWNY SEGUIN DE BORDEAUX

Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. dg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Domning.

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego L. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber.) Papier z fabryki papieru braci Fiałkowskich